Wręczenie Nagród Stalinowskich Din Lin i Czou Li-bo

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że w ambasadzie radzieckiej w Pekinie odbyło się uroczyste wręczenie Nagród Stalinowskich wybitnej pisarce chińskiej — Din Lin, autorce powieści pt. „Słońce nad rzeką Sangan" oraz pisarzowi Czou Li - bo, autorowi powieści pt. „Burza".

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 158 — ROK VIII | ŁÓDŹ, WTOREK, 10 CZERWCA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

NAPRZÓD NA ZLOT

CENNE ZOBOWIĄZANIA MŁODZIEŻY TZWS

Już od dłuższego czasu do Zarządu Zakładowego ZMP w TZWS nieustannie napływają liczne zobowiązania młodzieży, podejmowane dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników. Ostatnio wiele cennych zobowiązań złożyły załogi największych oddziałów. Pierwsza z zobowiązaniami przedzlotowymi wystąpiła młodzież wraz z całą załogą z oddziału nawijalni wraz z sortownią. W zobowiązaniu tym czytamy: „Cała załoga nawijalni i sortowni chcąc godnie uczcić Zlot Młodych Przodowników postanawia wyprodukować ponad plan w terminie do dnia 22 Lipca 5 ton jedwabiu. A zatem wzywamy załogę skręcalni o dostarczenie nam do przerobu wyżej wymienioną ilość jedwabiu".

Już w kilka dni po tym wezwaniu załoga skręcalni-motalni odpowiedziała na to wezwanie swoim zobowiązaniem. Postanowiono więc wykonać ponad plan 6 tys. kg jedwabiu w różnych asortymentach.

Załoga krepy i manipulacji, nie chcąc pozostać w tyle, zobowiązała się przed mającym się odbyć Zlotem wyprodukować dodatkowo 1.500 kg jedwabiu.

Poza licznymi zobowiązaniami zespołowymi poszczególnych oddziałów, napływa również wiele zobowiązań indywidualnych zarówno młodzieży jak i starszych. Między innymi robotnice Helena Madej i Karolina Kołodziejczyk z oddziału krepy postanowiły podnieść wykonanie swych baz o 5 proc. W oddziale nawijalni robotnice Czesława Jastrząb, Antonina Mostek, Zofia Jastrzębska, Zofia Sala oraz wiele innych postanowiły zwiększyć wykonanie swych baz o 2 proc.

Niesposób jest tu wyszczególnić wszystkich zobowiązań, jakie podejmuje młodzież TZWS wraz z całą załogą. Stanowią one wartościowy wyraz pełnej ofiarności młodzieży dla przyspieszenia realizacji planów produkcyjnych i walki o pokój.

APEL ob. PIĄTEK z ZAKŁADÓW im. NIEDZIELSKIEGO

Artykuł w „Głosie Robotniczym" o przejściu skręcarek w ZPW im. Struga na obsługę 300 wrzecion wywołał oddźwięk w Zakładach im. Niedzielskiego — pisze tow. B. Łukaszewicz. — Gdy w dniu 6 czerwca br. na terenie Zakładu A zabrakło skręcarki, ob. M. Piątek postanowiła przejść na obsługę dwóch stron, w ten sposób nie dopuściła do obniżenia planu. „Chcę pokazać, że i inne skręcarki mogą pracować na dwóch stronach, a jednocześnie włączyć się do Czynu Zlotowego naszej młodzieży. Jestem pewna, że i inne skręcarki pójdą w moje ślady" — oświadczyła ob. Piątek.

Ob. Piątek bacznie obserwuje obracające się cewki. Żadnej uwagi nie ujdzie żadna usterka. Szczególną troską otacza ona maszynę, starannie oliwi ją, co w poważnym stopniu wpływa na równy bieg maszyny i na zmniejszenie ilości zrywów.

Apel ob. Piątek podchwyci na pewno więcej skręcarek.

BRATERSTWO I PRZYJAŹŃ NARODOM ŚWIATA WALCZĄCYM O UDAREMNIENIE IMPERIALISTYCZNEGO SPISKU

Ogólnopolska konferencja przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich wzywa do zwarcia szeregów narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni

Przebieg konferencji

WARSZAWA (PAP). Dnia 9 bm. w sali Związku Zaw. Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie toczyły się obrady zwołanej przez Polski Komitet Obrońców Pokoju ogólnopolskiej konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — o Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe.

Konferencję zagaił przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. Jan Dembowski, który powiedział m. in.:

„Naród nasz oddaje wszystkie swoje siły sprawie pokoju, sprawie budownictwa nowego ustroju społecznego. Pokój stanie się tym silniejszy, członkowie światowego ruchu pokoju tym bardziej będą mogli wpływać na losy świata, im bardziej będą zwarci ideologicznie, im bardziej będą silni gospodarczo. Naród nasz od samego początku kroczy w pierwszym szeregu obrońców pokoju światowego. Musimy zrobić wszystko i poczynić wszelkie wysiłki, aby naszą słuszną sprawę doprowadzić do zwycięskiego końca".

Po powołaniu prezydium zabrał głos przewodniczący WKOP ze Szczecina — literat Jerzy Andrzejewski. (Fragment przemówienia podajemy na str. 2).

Gorąco przyjmują zgromadzeni wystąpienie przewodniczącej delegacji niemieckiej — Elli Schmidt. Gdy mówczyni oświadcza, że patrioci niemieccy z całą siłą walczyć będą przeciwko układowi imperialistów i ich pachołków z Bonn, wybucha potężna, długo niemilknąca burza oklasków.

* * *

Po przerwie obiadowej toczyła się dyskusja. Obradom przewodniczył wicemarszałek Sejmu, Wacław Barcikowski.

Dyskusję podsumował członek Światowej Rady Pokoju i członek prezydium PKOP — Ostap Dłuski.

Gorącą i długotrwałą owacją przyjmują zebrani oświadczenie, złożone przez O. Dłuskiego na ręce obecnych na konferencji delegatów niemieckiego ruchu obrońców pokoju.

W imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju red. Dominik Horodyński zgłosił kandydatury delegatów polskich na międzynarodową konferencję w sprawie Niemiec, która odbędzie się w najbliższy piątek w Kopenhadze. W wyniku głosowania jednomyślnie przyjęte zostały kandydatury: prof. Jan Dembowski — prezes PAN, ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski, Ostap Dłuski — członek Światowej Rady Pokoju, Irena Dziklińska — przodownica pracy, Aleksander Juszkiewicz — sekretarz NKW ZSL, Wiktor Kłosiewicz — przewodniczący CRZZ oraz Stefan Pieńkowski — prof. Uniwersytetu Warszawskiego.

Sekretarz PKOP S. Trepczyński odczytuje następnie rezolucję konferencji.

Wśród serdecznych okrzyków i burzliwych owacji uczestnicy obrad uchwalili wysłać do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta list, który odczytał sekretarz NKW ZSL A. Juszkiewicz.

(Tekst listu opublikujemy w numerze następnym).

Oświadczenie złożone na ręce przedstawicieli niemieckiego ruchu obrońców pokoju

Oświadczamy naszym przyjaciołom niemieckim, naszym drogim gościom i prosimy ich przekazać to nasze oświadczenie, które składamy w imieniu narodu polskiego patriotom niemieckim w NRD i w Niemczech Zachodnich i w okupowanej przez Amerykanów części Berlina:

Naród polski uważa ustaloną i istniejącą granicę polsko - niemiecka na Odrze i Nysie za granicę pokoju, która nie dzieli, lecz łączy obydwa nasze narody dla wspólnej walki o utrwalenie pokoju w Europie, w interesie rozwoju i rozkwitu obydwu naszych narodów.

Naród polski popiera całkowicie walkę patriotów niemieckich przeciw tzw. „układowi ogólnemu", przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o Niemcy zjednoczone, suwerenne, demokratyczne i pokojowe. Naród polski widzi w niej wielki twórczy wkład narodu niemieckiego do walki o pokój świata. Interesy narodu Niemców, wyrażające się w dążeniu do jedności ich ojczyzny na bazie demokracji i pokoju, odpowiadają również narodowym interesom Polski.

W imię największych dóbr ludzkości, jakimi są wolność i pokój, naród polski dąży do dalszego pogłębienia przyjaźni i braterskiej współpracy z Niemiecką Republika Demokratyczną we wszystkich dziedzinach dla dobra Polski i Niemiec. W imię naszej wspólnej walki, ramię przy ramieniu — o pokój, o niepodległość narodów, o postęp, popieramy każdy krok NRD, zmierzający do umocnienia jej obronności i bezpieczeństwa, bo zarządzenia te służą wielkiej sprawie obrony pokoju, zagrożonego przez plany agresji wspólnych wrogów narodu polskiego i narodu niemieckiego. Naród polski przekonany jest najgłębiej, że siły światowego obozu pokoju i postępu, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki, są bez porównania mocniejsze od sił wojny i wstecznictwa. Zwycięstwo sił pokoju zapewni wielkiemu narodowi niemieckiemu godne i należne mu miejsce w rodzinie wolnych i niepodległych narodów Europy.

Rezolucja

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego, zebrani na ogólnopolskiej konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. o Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe, po szerokiej wymianie poglądów stwierdzają co następuje:

Zaledwie w siedem lat po rozgromieniu przez bohaterską Armię Radziecką hitlerowskiego faszyzmu, nowi pretendenci do panowania nad światem — imperialiści amerykańscy, w swym dążeniu do rozpętania trzeciej wojny światowej wskrzeszają militaryzm niemiecki — śmiertelnego wroga narodu polskiego, odbudowują pod dowództwem hitlerowskich generałów krwawy Wehrmacht. W siedem lat po podpisaniu układu poczdamskiego, który przewidywał wykorzenienie w Niemczech militaryzmu i faszyzmu i otwierał drogę narodowi niemieckiemu do utworzenia niepodległego, zjednoczonego, pokojowego państwa, imperialiści amerykańscy i ich francuscy i angielscy satelici podpisują z odwetowcami w Bonn separatystyczny tzw. „układ ogólny", który zmierza do przypieczętowania długoletniej polityki podziału Niemiec i do przekształcenia Niemiec Zachodnich w kolonię USA, w bazę dla agresji hitlerowsko - amerykańskiej.

„Układ ogólny" i układ o tzw. „armii europejskiej" mają na celu wykorzystanie odbudowywanego militaryzmu niemieckiego dla ujarzmienia krajów Europy zachodniej i rozpętania agresji przeciwko krajom obozu pokoju i demokracji.

„Układ ogólny" — to jawna zmowa wojenna imperialistów, to brutalne wyzwanie pod adresem wszystkich miłujących pokój narodów, nie wyłączając narodu niemieckiego, to zamach na ich niepodległość i byt narodowy, to kontynuacja hitlerowskiej polityki „nowego porządku" w Europie, to spisek zmierzający do rozpętania nowej wojny.

„Układ ogólny", zawarty wbrew woli olbrzymiej większości narodu niemieckiego, depcze jego prawo do zjednoczenia i suwerenności, zakuwa ludność Niemiec Zachodnich w kajdany imperialistycznej niewoli, wciąga ją w wojnę bratobójczą i pcha do nowej katastrofy.

„Układ ogólny" — to wzmożona nagonka wojenna i odwetowa przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie, przeciwko Polsce i ZSRR w celu zmobilizowania wszystkich elementów hitlerowskich i reakcyjnych, wszelkich awanturników i zbrodniarzy wojennych do nowego „marszu na wschód".

Naród polski, który w narodowym plebiscycie pokoju ponad 18 milionami głosów wyraził swój stanowczy protest przeciwko zbrodniczej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu, najżywotniej zainteresowany w pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego, popiera w całej rozciągłości historyczne propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi, demokratycznymi i pokojowymi w oparciu o postanowienia układu poczdamskiego.

Naród polski solidaryzuje się w pełni z Niemiecką Republiką Demokratyczną i patriotami niemieckimi w całych Niemczech, którzy walcząc o jedność, niepodległość i wolność swego narodu, walczą jednocześnie o zapewnienie pokoju w Europie i o przyjazną współpracę z sąsiednimi narodami. Środki podjęte przez NRD dla umocnienia jej obronności i bezpieczeństwa, służą sprawie obrony pokoju przed agresją ze strony wspólnych wrogów narodu polskiego i narodu niemieckiego.

W obliczu spisku amerykańsko-hitlerowskiego i odbudowy Wehrmachtu konferencja wzywa naród polski:

do jeszcze większego niż dotychczas zespolenia sił do walki w obronie pokoju, spotęgowania wysiłków celem realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego i przezwyciężenia wszelkich trudności naszego budownictwa socjalistycznego — podstawy szczęśliwej przyszłości narodu;

do wzmożenia czujności wobec szkodników i zdrajców narodu, wysługujących się amerykańsko-hitlerowskim wrogom Polski;

do dalszego umacniania sojuszu przyjaźni i braterstwa z wielkim Związkiem Radzieckim, naszym wyzwolicielem, ostoją naszej niepodległości i bezpieczeństwa naszych granic oraz bratnimi krajami demokracji ludowej;

do dalszego pogłębienia braterskiej przyjaźni i współpracy Polski i NRD we wszystkich dziedzinach, w imię wspólnej walki, ramię przy ramieniu — przeciwko wrogom niepodległości narodu polskiego i narodu niemieckiego — w obronie pokoju.

Naród polski przesyła wyrazy swej braterskiej solidarności narodom zachodniej Europy, bohaterskim ludom Francji i Włoch, które występują przeciwko odbudowie imperializmu niemieckiego i okupacji amerykańskiej, wzmagają swoją walkę przeciw podpalaczom świata i zdecydowane są bronić sprawy pokoju do końca. Siły pokoju, którym przewodniczy geniusz Stalina, potężniejsze są od sił wojny i do nich należeć będzie zwycięstwo.

Świadomi potęgi wszechświatowej armii obrońców pokoju wzywamy wszystkich Polaków, aby zespolili się jeszcze bardziej w szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan Sześcioletni, wcielając w życie wskazania wielkiego budowniczego Polski Ludowej Prezydenta Bolesława Bieruta w imię bezpieczeństwa, wzmożenia sił i rozkwitu naszej ojczyzny.

Pokój musi zwyciężyć

Przeciwko tzw. „układowi ogólnemu", przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy — taka była treść zwołanej przez Polski Komitet Obrońców Pokoju ogólnopolskiej konferencji, na której rozległ się z całą mocą głos narodu polskiego. Naród polski odpowiedział jednomyślnie na niecne knowania pretendentów do „panowania nad światem" z Waszyngtonu i ich satelitów z Londynu, Paryża, z Bonn, na amerykańsko - hitlerowski spisek, spisek przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

Amerykańsko - hitlerowskim spiskiem jest bowiem podpisany z odwetowcami z Bonn tzw. „układ ogólny", utrwalający rozbicie Niemiec, przekształcający Trizonię w bazę agresji, wskrzeszający hitlerowską armię pod dowództwem hitlerowskich generałów, żądnych nowego „marszu na wschód". Hitlerowscy mordercy z Oświęcimia, Katynia i Majdanku i amerykańscy mordercy z Kożedo, chcą nowych rzezi, nowych zniszczeń miast i wsi, szpitali i szkół, bibliotek i zabytków kultury. Tym celom ma służyć „układ ogólny" i układ o tzw. armii europejskiej. Tym celom mają służyć wzmożone przygotowania wojenne, nagonka przeciwko bojownikom pokoju i atak na prawa klasy robotniczej w krajach Europy zachodniej, szczególnie jaskrawy w ostatnim czasie w Niemczech Zachodnich i Francji.

Przeciwko ludobójczym planom rozległ się wczoraj głos narodu polskiego, budującego silną i szczęśliwą ojczyznę bez wyzysku człowieka przez człowieka, głos narodu polskiego, stanowiącego ważne ogniwo światowego frontu pokoju.

Robotnik, chłop, naukowiec, literat, działacz społeczny, kulturalny — uczestnicy ogólnopolskiej konferencji dali wyraz solidarności narodu polskiego z wszystkimi narodami Europy, potępiającymi imperialistyczną zmowę amerykańskich monopoli i militarystów niemieckich przeciwko pokojowi świata. „My, robotnicy, dokładnie zdajemy sobie sprawę z nikczemności zamiarów „panów zza oceanu. Dlatego tym bardziej zacieśniamy nasze szeregi i odpowiadamy im, że próżne są ich niecne plany" — oświadczył Bronisław Czyż, robotnik z huty „Ostrowiec", który wykonał już Plan 6-letni. — Bardziej niż kiedykolwiek zespalamy się w miliardowym obozie pokoju i postępu, i wsłuchani w słowa Wielkiego Stalina, mocno wierzymy, że pokój musi zwyciężyć".

Chłopka małorolna, Aniela Wicha z woj. olsztyńskiego, gromada Bukowiec, powiat Górowo Iławieckie, wezwała kobiety polskie, aby „podały ręce kobietom z NRD oraz kobietom Niemiec Zachodnich w ich walce o pokój i zjednoczenie Niemiec. Po proletariacku wzmagajmy siły" — brzmiał jej apel.

Literat Edmund Osmańczyk zwrócił się do obecnych na sali przedstawicieli niemieckich obrońców pokoju z NRD i z Trizonii, by oni to właśnie przekazali najgorętsze pozdrowienie bohaterskiemu ludowi francuskiemu: „Powiedzcie im, że i my walczymy o wolność Jacques Duclos i o to, by wypędzić Amerykanów z Niemiec, z Francji i z Europy".

W imieniu patriotycznego duchowieństwa polskiego zabrał głos ksiądz Kulawik: „Społeczeństwo i duchowieństwo katolickie będzie zawsze przeciwstawiać się tym poczynaniom, które zagrażają pokojowi, rozbudzają dążenia rewizjonistyczne w Niemczech Zachodnich".

Potężna była wymowa ogólnopolskiej konferencji, potężny był głos ludu warszawskiego, zgromadzonego na wielkim wiecu w Hali Mirowskiej. Naród polski dał wyraz głębokiej solidarności ze strajkującymi robotnikami Francji i Niemiec Zachodnich, z wszystkimi, którzy walczą o pokój. I potężna była wymowa wystąpienia towarzyszy niemieckich, zapewniających o solidarności niemieckiej klasy robotniczej, narodu niemieckiego w walce przeciwko zbrodniczemu spiskowi amerykańsko - hitlerowskiemu, zapewniających o wierności narodu niemieckiego do granicy na Odrze i Nysie. „Robotnicy, chłopi, kobiety, młodzież, inteligencja NRD, jak też robotnicy, chłopi, kobiety i młodzież Polski nigdy nie pozwolą odebrać swoich zdobyczy — powiedziała Elli Schmidt, przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich, członek prezydium Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — nie stracimy ani jednego dnia w walce przeciwko „układowi ogólnemu". Takie przyrzeczenie składamy polskim obrońcom pokoju i narodowi polskiemu".

„Świadomi potęgi wszechświatowej armii obrońców pokoju — głosi rezolucja przyjęta na ogólnopolskiej konferencji — wzywamy wszystkich Polaków, aby zespolili się jeszcze bardziej w szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni, wcielając w życie wskazania Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bieruta, w imię bezpieczeństwa, wzmożenia sił i rozkwitu naszej ojczyzny".

Solidarna walka wszystkich narodów, olbrzymiego, od Łaby do Oceanu Spokojnego, obozu pokoju, milionów ludzi z krajów kapitalistycznych, solidarna walka wszystkich obrońców pokoju, skupionych dokoła niezwyciężonego Związku Radzieckiego, wzrastająca z dnia na dzień potęga obozu pokoju — oto czynniki, które zadecydują o wynikach naszej walki. Pokój musi zwyciężyć!

Szereg doniosłych ustaw uchwalono na 105 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). 105 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 9 czerwca 1952 r. otworzył marszałek Sejmu Kowalski. Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Po załatwieniu formalności wstępnych marszałek Sejmu oświadczył, że od prezesa Rady Ministrów wpłynęły pisma zawiadamiające, że Prezydent RP dekretem z dnia 12 kwietnia 1952 r. mianował Mariana Minora ministrem Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego oraz dekretem z dnia 28 maja 1952 roku mianował Stefana Ignara zastępcą przewodniczącego PKPG.

Marszałek Sejmu Kowalski zakomunikował następnie, że projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opracowany został przez Komisję Konstytucyjną zgodnie z ustawą konstytucyjną z dnia 26 maja 1951 r. o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji, na podstawie wyników dyskusji ogólnonarodowej, przeprowadzonej nad ogłoszonym projektem wstępnym i przedłożony został Sejmowi Ustawodawczemu w terminie przewidzianym ustawą konstytucyjną z dnia 15 grudnia 1951 r. Projekt ten, złożony w imieniu Komisji Konstytucyjnej w dniu 30 kwietnia 1952 r. przez przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej Prezydenta RP, Bolesława Bieruta, został posłom doręczony. Marszałek Sejmu zaapelował do posłów i klubów poselskich, pragnących zgłosić uwagi, poprawki lub wnioski przed rozpatrzeniem projektu Konstytucji na posiedzeniu plenarnym Sejmu Ustawodawczego, aby wnioski te składali na jego ręce w celu przekazania ich Komisji Konstytucyjnej.

Marszałek Sejmu zakomunikował, że otrzymany od prezesa Rady Ministrów rządowy projekt ustawy o prawie autorskim przekazał do Komisji: Kultury i Sztuki oraz Prawniczej i Regulaminowej w celu wspólnego rozpatrzenia.

W pierwszym punkcie porządku dziennego pos. TEOFIL PSZCZÓŁKOWSKI (ZSL) złożył sprawozdanie Komisji: Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych.

Poseł-sprawozdawca stwierdza, że ustawa o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych z dnia 15 II 1952 r., mimo krótkiego okresu jej obowiązywania, jak wskazują obserwacje w terenie, wywarła już korzystny wpływ na rozwój hodowli.

Ustalony obowiązek dostarczenia trzody chlewnej sprawiał niejednokrotnie trudność gospodarstwom, które ze względu na specyficzne warunki nie mogły hodować nierogacizny w wymaganych ilościach. Dotyczy to przede wszystkim gospodarstw położonych w rejonach podgórskich, gdzie rozwija się pomyślnie hodowla owiec. Dlatego też w myśl referowanej noweli do ustawy z dnia 15 lutego 1952 r. gospodarstwa te mogą zamiast trzody dostarczać inne zwierzęta rzeźne.

Nowela wprowadza ponadto do ustawy przepis, że na poczet 30 proc. obowiązkowych dostaw bydła rogatego, cieląt i owiec mogą być zaliczone również zwierzęta hodowlane i użytkowe sprzedane przedsiębiorstwom państwowym upoważnionym do ich skupu.

Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił.

POS. RECZEK (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy o Inspekcji Zbożowej.

Mówca stwierdził, że walka o podniesienie jakości produkcji artykułów masowego spożycia, jakimi są m. in. mąka i kasze wymaga systematycznej kontroli i koordynacji.

Z walką tą łączy się konieczność tworzenia odpowiednich warunków magazynowania zboża i jego przetworów oraz instruktaż i kontrola czynności konserwacyjnych.

Dla właściwej realizacji tych założeń niezbędne jest powołanie do życia specjalnego organu, jakim będzie Inspekcja Zbożowa przy prezesie Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji. Zadaniem Inspekcji Zbożowej będzie kontrola przetwórstwa zbóż w młynach, produkcji pasz treściwych w zakładach pasz, kontrola składowania zbóż w magazynach oraz przewozu zboża i przetworów zbożowych.

Sejm ustawę zatwierdził.

POSEŁ ZAJĄCZKOWSKI (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o przejściowym trybie nabywania uprawnień felczera.

(Dalszy ciąg na str. 2)

100% DECYDUJE KAŻDY DZIEŃ

7 czerwca 1952 r.

w przemyśle bawełnianym plan wykonały:

	przędz. cienko-przędne	przędz. średnio-przędne	przędz. odpadkowe	tkalnie
ZPB im. Marchlewskiego	125,8	105,2	110,3	108,1
ZPB im. Luksemburg		116,0	116,1	106,9
ZPB im. I Dywizji		103,8	141,9	102,0
ZPB im. Bytomskiej		120,5		116,0
... nie wykonały:				
WZPB im. 1 Maja	89,7	84,0		
ZPB im. Stalina „B"		88,8		
ZPB im. Harnama		89,2	96,0	98,8
ZPB im. Armii Ludowej	•	99,3	95,2	86,5

w przemyśle wełnianym plan wykonały:

	przędz.	tkalnie
ZPW im. Bardowskiego	127,3	106,0
ZPW im. Barlickiego	117,8	102,1
ZPW im. Wiosny Ludów	109,0	108,0
... nie wykonały:		
ZPW im. 9 Maja	97,5	91,8
ZPW im. Gwardii Ludowej	81,1	
ŁZPW	99,9	

(W niniejszej tabelce zamieszczamy dane o wykonaniu planu dziennego przez część zakładów przemysłu bawełnianego i wełnianego).

Narody świata solidaryzują się z bohaterską walką ludu francuskiego

Oświadczenie Biura Światowej Rady Pokoju

PRAGA (PAP). — Biuro Światowej Rady Pokoju i działacze społeczni różnych krajów ogłosili następujące oświadczenie:

— Środki represji podjęte przeciwko Krajowej Radzie Francuskiego Ruchu Obrońców Pokoju głęboko nas zaniepokoiły.

Próba zmuszenia do milczenia prawdziwych rzeczników pokojowych dążeń narodu francuskiego dotyczy wszystkich narodów świata, ponieważ zwiększa ona niebezpieczeństwo wojny. Walka narodu francuskiego jest poważną przeszkodą dla sił, które sprzeciwiają się osłabieniu napięcia międzynarodowego i pokojowemu rozstrzygnięciu spornych zagadnień. Dlatego też siły te sprzymierzyły się we Francji przeciwko tym, którzy niezależnie od pochodzenia społecznego i poglądów politycznych zjednoczyli się, aby bronić otwarcie sprawy pokoju.

Niezależnie od pretekstów, jakie się wysuwa dla usprawiedliwienia represji przeciwko francuskiemu ruchowi obrony pokoju, represje te mogą mieć poważne następstwa dla wszystkich narodów.

Oświadczamy uroczyście, że wszystkie narody świata solidaryzują się z walką narodu francuskiego o pokój. Żadna siła nie zdoła złamać woli wielkiego narodu broniącego swej niezależności i walczącego o pokój na całym świecie.

Rząd Pinay'a pogwałcił konstytucję francuską

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Ce Soir" opublikował oświadczenie adwokatów Jacques Duclos, ogłoszone w związku z jego przesłuchaniem przez sędziego śledczego Jacquinot.

Przesłuchanie Jacques Duclos, które odbyło się 7 czerwca — stwierdzają adwokaci — dowodzi jasno, że w chwili jego aresztowania nie było żadnego „schwytania na gorącym uczynku".

Odznaczenie pracowników ambasady RP w Korei

WARSZAWA (PAP). Na mocy uchwały Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, Kim Du Bon odznaczył orderem „Sztandar Pracy" II stopnia charge d'affaires RP w Korei, Ryszarda Deparasińskiego oraz medalem za pracę pracowników ambasady, Stanisława Łyszczarza i Zenona Bylińskiego.

Imperialistycznym zakusom na wolność narodów zwycięsko przeciwstawi się potężny obóz pokoju

Z przemówienia wygłoszonego przez J. Andrzejewskiego na ogólnopolskiej konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Ogólnopolska konferencja najszerszych warstw naszego społeczeństwa zwołana dzisiaj przez Polski Komitet Obrońców Pokoju odbywa się pod naczelnym hasłem: przeciw układowi ogólnemu i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy.

W dwa miesiące po bezwarunkowej kapitulacji hitlerowskich Niemiec 17 lipca 1945 roku w Poczdamie pod Berlinem rozpoczęła się konferencja trzech mocarstw: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Na konferencji — czytamy w uchwałach poczdamskich — osiągnięto porozumienie co do zasad politycznych i gospodarczych, na jakich ma być oparta uzgodniona polityka sprzymierzeńców w stosunku do zwyciężonych Niemiec przez cały okres kontroli sojuszniczej.

Od uchwał poczdamskich dzieli nas obecnie lat 7. Czy sprawiedliwy i trwały pokój został w ciągu tych lat 7 zbudowany? Niestety, musimy stwierdzić, że taki pokój nie został zbudowany. Lecz z drugiej strony musimy stwierdzić, że jeśli ludzkość po raz trzeci w naszym stuleciu nie została do tej pory wtrącona w odmęt światowej wojny to jedynie dlatego, że ogromna część ludzkości sprzeciwia się wojennym planom imperialistów i od lat 7 z coraz większą świadomością i przy udziale coraz liczniejszych milionów ludzi dobrej woli wszystkich narodów prowadzi największą i najbardziej bohaterską walkę, jaką w dziejach podjął człowiek — walkę o pokój.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby międzynarodowemu obozowi pokoju nie przewodził potężny Związek Radziecki, który konsekwentnie i mimo ciągłych szykan rządów imperialistycznych prowadzi politykę pokoju, gdyby idea pokoju nie znajdowała mocnego oparcia w krajach ludowej demokracji, budujących socjalizm, gdyby słowo pokój nie rozbrzmiewało z taką siłą w Pekinie, Phenianie i wolnym demokratycznym Berlinie, gdyby ludy cierpiące jeszcze od ucisku kolonialnego nie były ożywione takim, jak obecnie, umiłowaniem wolności i pokoju, gdyby wreszcie w krajach pozostających jeszcze w niewoli kapitału nie rosły w siły partie robotnicze i nie wzrastały w liczbę i w zapał walki masy pracujące, miłujące pokój i pragnące pokoju — trzecią wojnę imperialistyczną mielibyśmy już wczoraj.

Sprawę wskrzeszenia przez imperializm amerykański odwetowego faszystowskiego Wehrmachtu stawiamy z pełną świadomością, że podobnie jak do tej pory perfidia, nikczemność i ślepa furia imperialistów nie zdołały skruszyć naszej woli pokoju, ani nie zdołały rozpętać nowej, światowej wojny, tak i teraz tym nowym zbrodniczym zakusom na wolność i pokój przeciwstawi się zwycięsko potężny obóz narodów miłujących pokój.

Brudne interesy miliarderów — podstawą polityki USA

Przed paroma tygodniami, 26 maja w Bonn, wbrew woli ogromnej większości narodu niemieckiego podpisany został tzw. „układ ogólny". Intencją tego układu jest nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec w demokratyczne, suwerenne państwo, usankcjonować i pogłębić rozbicie Niemiec, wskrzesić odwetowy militaryzm niemiecki, a część terytorium niemieckiego przekształcić ostatecznie w kolonie amerykańskiego imperializmu oraz w bazę zbrojeń i militaryzmu, celem dokonania napaści na Niemiecką Republikę Demokratyczną, na Polskę, na Związek Radziecki i inne wolne kraje Europy.

W pierwszej wojnie światowej zginęło ponad 8,5 miliona ludzi. Za drugą wojnę, wg. dotychczasowych obliczeń, zapłaciła ludzkość 27 milionami ludzkich istnień. Mogło się zdawać, że ogrom strat, jakie dwukrotnie dotknęły ludzkość w tak krótkim okresie czasu stanie się poważną przestrogą dla imperialistów. Mogło się przede wszystkim wydawać, że gdy i po pierwszej wojnie światowej dzięki Rewolucji Październikowej i także po drugiej wojnie dzięki zwycięstwom Związku Radzieckiego wzrosły tak bardzo w skali światowej siły obozu postępu i wolności, to z tych historycznych doświadczeń imperialiści powinni wyciągnąć właściwe wnioski dla ostatecznego rozrachunku sił w wyniku ewentualnej trzeciej wojny. Okazało się jednak, że ci, którzy mogą panować i wzbogacać się jedynie kosztem zniszczeń i wojen, nie chcą wyciągać właściwych wniosków z doświadczeń historii, a jedynym bodźcem ich działalności jest ślepa i nienasycona żądza zysków.

Oto osławiony senator amerykański Bernard Baruch, autor monopolistycznego planu „kontroli energii atomowej" oświadczył jeszcze w roku 1946:

„Przywileje własności i bodźce zysków należą do swobód bardziej drogocennych niż pokój. Pokój wydaje się przepiękny w okresie wojny, lecz staje się prawie nienawistny, kiedy wojna jest skończona".

John Foster Dulles, jeden z najbardziej wpływowych polityków amerykańskich oświadczył na posiedzeniu zgromadzenia generalnego ONZ, że nie będzie powrotu do ducha Teheranu, Jałty i Poczdamu, a w roku następnym w przemówieniu radiowym papież Pius XII wyraził podobne życzenie mówiąc: „Oby Organizacja Narodów Zjednoczonych wykreśliła ze swoich instytucji i ze swoich statutów wszelki ślad swego początku, którym była solidarność wojenna".

Hitleryzm dokonywał swoich bandyckich podbojów przy pomocy łamania umów, zdradzieckich napaści, gwałtów, bezprzykładnych, barbarzyńskich metod prowadzenia wojny i przy pomocy masowych zbrodni nazwanych przez prawo zbrodnią ludobójstwa. Imperializm amerykański dowiódł w ciągu lat ostatnich, szczególnie w Korei, że wszystkie te metody hitlerowskie są również jego metodami, jednocześnie stworzył imperializm amerykański swoją własną metodę strategicznego rozkręcania wojny: zapalne ognisko wojny stwarzać tam przede wszystkim, gdzie przy dokonaniu agresji istnieje możliwość rozpętania wojny domowej i jednocześnie możliwość stworzenia wojennego przyczółka dla agresji dalszej.

Taką właśnie metodę strategicznego rozkręcania wojny zastosował imperializm amerykański w Korei i podobnym planem kieruje się w swej polityce w stosunku do Niemiec.

U podstaw amerykańskiej agresji zbrojnej w Korei i amerykańskiej polityki w Niemczech Zachodnich spoczywają te same brudne interesy imperialistycznych miliarderów.

Dolar torował drogę rozbiciu Niemiec

Żadna z wytycznych Poczdamu nie została w zachodnich strefach Niemiec zrealizowana. Okupanci zachodni od samego początku prowadzili politykę rozbicia Niemiec, faszyzacji Niemiec oraz politykę utrzymania przemysłowych podstaw niemieckiego militaryzmu przy jednoczesnym niszczeniu przemysłu pokojowego i zalewaniu rynku zachodnio - niemieckiego towarami własnymi. Na dolarze powstały Bizonia, potem Trizonia. W interesie dolara odrzucano stale i systematycznie wszystkie pokojowe propozycje Związku Radzieckiego, zmierzające do zjednoczenia Niemiec i zawarcia z nimi sprawiedliwego pokoju. Dolar torował drogę do rozbicia Niemiec, drogę wiodącą przez Bonn i powołanie separatystycznego rządu Adenauera, a prowadzącą aż do „układu ogólnego".

Jednak tysiące Niemców, którzy żyją w okupowanych strefach zachodnich zdają sobie sprawę z cynizmu polityki imperialistycznej i nie chcą bić się o interesy Morgana, ani nie chcą umierać dla zarobków Kruppa. Dlatego przeciw tym nastrojom antywojennym dużej części społeczeństwa niemieckiego na Zachodzie władze okupacyjne i zaprzedany im rząd bonnski prowadzą z jednej strony politykę refaszyzacji Niemiec Zachodnich, politykę otwartego terroru policyjnego; z drugiej zaś strony posługują się dla swych celów przewrotną polityką rozbudzania i podsycania w Niemczech tendencji szowinistycznych, odwetowych i rewizjonistycznych

Ziemie Odzyskane przynależą na zawsze do Polski

Akcja rewizjonistyczna wymierzona przeciw narodowi polskiemu stała się głównym orężem niemieckiej reakcji i dzisiaj adenauerowska propaganda usiłuje właśnie przy pomocy szerzenia haseł rewizjonistycznych i haseł nienawiści do Polski przygotować mocny grunt dla wskrzeszenia niemieckiego militaryzmu.

My natomiast powiadamy: przynależność Ziem Odzyskanych do Polski jest faktem historycznym nieodwracalnym i ostatecznym (długotrwałe oklaski).

Kto jest za rewizją naszych zachodnich granic ten jest wrogiem całego polskiego narodu.

Wiemy komu i z jakich przyczyn nie podoba się Polska Ludowa. Znamy naszych wrogów. Znamy cyniczne metody ich walki, te jawne i te ukryte, a opłacane ze stumilionowego funduszu trumanowskiego dla zdrajców swych ojczyzn, dla szpiegów i prowokatorów. Znamy na wylot wszystkich wrogów naszej ojczyzny bez względu na to, skąd ich głos dochodzi: z imperialistycznych gabinetów ministerialnych, z neohitlerowskiej mównicy w bonnskim Bundestagu, z radia „Głosu Ameryki", z Watykanu, ze zdradzieckich klik naszej zaprzedanej imperialistom emigracji, czy też z kół naszej reakcji wewnętrznej. Ale ani wrzaski kłamliwej i odwetowej propagandy, ani fakt, że dla Watykanu Gdańsk, Wrocław i Szczecin ciągle leżą oficjalnie w granicach Niemiec, ani działalność naszych emigrantów, używanych jak ścierki do najbrudniejszych posług, ani plotki szerzone tu u nas w kraju przez wrogów wewnętrznych nie mogą cofnąć historii, nie mogą zmienić nieodwracalnego faktu, tego mianowicie faktu, że Ziemie Zachodnie należą do Polski i należeć do niej będą! (długotrwałe oklaski).

Historii nie uda się cofnąć wstecz

Historia nie cofa się wstecz, historia idzie naprzód, toteż układ sił międzynarodowych jest w roku 1952 inny od sytuacji światowej sprzed lat kilkunastu. Wzrosły i okrzepły od tego czasu siły obrońców pokoju, demokracji i wolności, a w szczególności wzrosły siły światowego autorytetu Związku Radzieckiego.

Wrzesień roku 1939 więcej w naszej historii nie powtórzy się. Polska trzeciego roku Planu 6-letniego, Polska, której gospodarzem jest cały naród nie jest już Polską z przed lat kilkunastu.

Jesteśmy dumni, że gwarantem naszej niepodległości, naszych osiągnięć, jest nie tylko każdy Polak patriota, lecz są miliony ludzi radzieckich, miliony naszych braci z krajów demokracji ludowej, miliony synów wielkiego narodu chińskiego, miliony ludzi pracy z Francji i Włoch, miliony ludzi pracy wszystkich narodów na całym świecie, jednoczących się w szeregach obrońców pokoju (oklaski).

Wreszcie stoi przy naszej ojczyźnie nasz przyjaciel z Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz ci wszyscy Niemcy z zachodu, którzy jako rzetelni niemieccy patrioci zakładają sprzeciw przeciwko podziałowi ich ojczyzny, żądając zlikwidowania „układu ogólnego" i utworzenia jednolitych, suwerennych i demokratycznych Niemiec. (Oklaski).

Gdy hitlerowskie hordy z bezprzykładnym okrucieństwem i zaciętością niszczyły ziemię radziecką i radzieckich ludzi — Józef Stalin powiedział:

„...Śmieszną byłoby rzeczą utożsamianie kliki Hitlera z narodem niemieckim, z państwem niemieckim. Doświadczenie historyczne uczy, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki, a państwo niemieckie — pozostaje".

Ta wypowiedź Stalina znalazła swój wyraz w uchwałach powziętych w Jałcie i Poczdamie, stała się wytyczną polityki radzieckiej w zakresie oceniania i kształtowania zagadnień niemieckich. Na przestrzeni siedmiu lat, od Poczdamu aż po ostatnie historyczne noty z marca, kwietnia i maja br., rząd radziecki niezmiennie stał na stanowisku suwerennego i demokratycznego państwa niemieckiego.

Z neohitlerowskiej siedziby niemieckiego rewizjonizmu, z Bonn, dobiegają do nas głosy ślepej nienawiści do Polski, do narodu polskiego. Natomiast z demokratycznego Berlina już przed trzema laty dotarł do nas głos prezydenta Piecka, który mówił 7 października 1949 roku:

„Jeśli granica na Odrze i Nysie wykorzystywana jest przez podżegaczy wojennych dla siania zamętu w narodzie niemieckim i wpędzania w psychozę wojenną narodu niemieckiego, to my oświadczamy z całą stanowczością, że uważamy granicę na Odrze i Nysie nie jako granicę, która daje powód do wrogości, do judzenia i wojny, lecz jako granicę pokoju pomiędzy narodem niemieckim a polskim".

Pełne poparcie narodu polskiego dla walki patriotów niemieckich

My ze swej strony — wszyscy polscy patrioci zjednoczeni w walce o sprawiedliwy pokój, możemy powiedzieć narodowi niemieckiemu: stosunek do zagadnienia jedności narodu niemieckiego jest dzisiaj najlepszym kryterium dla oceny, czy ktoś chce pokoju i szczęścia w Europie i szczęścia dla swojej własnej ojczyzny. Kto kwestionuje prawo Niemców do zjednoczonych, suwerennych i demokratycznych Niemiec — ten wywołuje widmo wojny, kto uznaje to prawo — ochrania i umacnia pokój.

Naród polski chce ochraniać i umacniać pokój. Dlatego naród polski popiera i popierać nie przestanie wielkiej walki patriotów niemieckich o zjednoczenie Niemiec.

Naród polski zdaje sobie sprawę, że popierając Niemców w ich walce zjednoczeniowej — rozbrajamy tym samym niemiecki militaryzm. Dlatego naród polski solidaryzuje się całkowicie z treścią not radzieckich z marca, kwietnia i maja br., not, które wysuwają naglącą konieczność powołania rządu ogólnoniemieckiego celem zawarcia z nim traktatu pokojowego na takich zasadach, które by zapewniły rozwój polityczny, społeczny, gospodarczy i kulturalny suwerennych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.

Zarówno „układ ogólny", jak i cała polityka amerykańskich imperialistów zmierzająca do odrodzenia niemieckiego militaryzmu wywołały powszechną falę protestów w Niemczech i w całej Europie. Patrioci z Essen, Hamburga, Lipska i Berlina, podają sobie dłonie, by skrępować imperialistów i pokrzyżować ich zbrodnicze plany. Przez Niemcy przechodzi okrzyk: „Precz z Adenauerem!". „Precz z „układem ogólnym!". Mimo terroru, mimo pałek policjantów dr Lehra rośnie w Niemczech Zachodnich opór przeciwko awanturniczej polityce wciągania narodu niemieckiego na drogę hitlerowskiego militaryzmu.

Ze szczególną siłą braterskich uczuć naród polski pozdrawia patriotów Francji, Włoch, Niemiec Zachodnich i innych narodów jeszcze poddanych uciskowi, którzy z narażeniem swej wolności, a często i życia stawiają bohaterski opór zdradzieckiej polityce swych rządów zaprzedanych interesom imperialistów. (Oklaski).

Pozdrawiamy bohatera Francji, przywódcę francuskiej klasy robotniczej Jacques Duclos (oklaski), którego bezprawnie uwięziono mszcząc się za to, że wczoraj organizował francuski ruch oporu przeciw faszyzmowi niemieckiemu, a dzisiaj stoi na czele walki z faszyzmem francuskim. W osobie Jacques Duclos pozdrawiamy wszystkich antyfaszystów wszystkich uciskanych narodów.

Na potężnej manifestacji pierwszomajowej w Berlinie prezydent Pieck wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Sytuacja, jaka się wytworzyła w związku z „układem ogólnym" i knowaniami wojennymi imperializmu, wymaga od nas stanowczo, abyśmy byli gotowi i zdolni do obrony naszej ojczyzny i naszych osiągnięć demokratycznych, w celu zapobieżenia lub odparcia wszelkiego ataku wroga na naszą republikę".

Na tle całej obecnej sytuacji europejskiej, na tle zasad i doświadczeń przyjaźni, łączącej Polskę Ludową z Niemiecką Republiką Demokratyczną — słowa prezydenta Piecka są dla nas stwierdzeniem faktu, że po raz pierwszy w dziejach żołnierz niemiecki podejmie służbę dla pokoju, a nie — agresji, że niemiecki żołnierz demokratyczny stojący nad Łabą, będzie ożywiony tą samą wolą obrony pokoju i tą samą wolą przeciwstawienia się wszelkiej agresji z Zachodu, co żołnierz polski stojący nad Odrą i Nysą, co żołnierz radziecki — obrońca wielkich osiągnięć narodów radzieckich.

Siły pokoju są niezwyciężone

Rządy imperialistyczne, które przy pomocy swojej propagandy wytwarzają w podległych sobie państwach nastroje wojennej psychozy i histerii, pragnęłyby, żeby w krajach demokracji narody uległy nastrojom podobnym. Byłoby na rękę wojennym podżegaczom, gdyby narody radzieckie zamiast wznosić potężne budowle komunizmu — wyczekiwały z niepokojem dnia nowej wojny. Byłoby na rękę wojennym podżegaczom, gdyby naród polski zamiast kierować całą swoją energię, zapał i ofiarność na wykonywanie zadań Planu Sześcioletniego — wyczekiwał z niepokojem dnia nowej wojny.

Dlatego zadaniem nas wszystkich — obrońców pokoju — jest umacniać naszą pracę i pogłębiać naszą pracę na każdym odcinku oraz umacniać i pogłębiać świadomość mas pracujących, występując z pełną odwagą patriotyczną wszędzie tam, gdzie wyniki pracy słabną lub nie nadążają za stojącymi przed nimi zadaniami oraz występując z pełną odwagą patriotyczną przy każdej okazji, gdy niedostateczne uświadomienie jednostek lub wręcz zła wola wrogów wewnętrznych usiłują przy pomocy plotek i panikarstwa wprowadzać zamęt umysłów.

Wielki budowniczy Polski Ludowej i nauczyciel naszego narodu, Prezydent Bierut, powiedział u progu bieżącego roku:

„Polska była... bita za zacofanie, bita była w ciągu dwóch blisko stuleci przez sąsiednie państwa zaborcze: Austrię, Niemcy i Rosję carską, była bita przez imperialistów, którzy uczynili z niej prawie, że swoją kolonię w okresie międzywojennym, w okresie formalnej, a w istocie pozornej tylko niepodległości pod rządami sanacyjno - faszystowskimi, była bita straszliwie i przeznaczona faktycznie na zagładę w okresie barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej. Ale polska klasa robotnicza zdobywszy władzę i umacniając państwo demokracji ludowej — powiedziała twardo i ostatecznie: „Nie chcemy być więcej bici..." (Oklaski).

Świat idzie naprzód zgodnie z potrzebami i pragnieniami mas pracujących

Nigdy więcej nie będziemy bici, jeśli każdy Polak i każda Polka na każdym odcinku pracy i odpowiedzialności pracować będą jeszcze lepiej i wydajniej, jeszcze ofiarniej i z większą świadomością ideową niż dotychczas, przełamując i pokonując nasze trudności wzrostu. Nigdy więcej nie będziemy bici, jeśli bez względu na trudności wzrastać będzie wszechstronnie budownictwo naszego Planu 6-letniego i jeśli umacniać się będą i wzrastać siły obronne naszej ojczyzny i pokoju, siły naszej bohaterskiej armii ludowej. Nie będziemy też więcej bici, jeśli jeszcze mocniej i w sposób jak najbardziej rzetelny zacieśniać będziemy przyjaźń łączącą nas z narodami Związku Radzieckiego, przyjaźń z narodami ludowych demokracji, przyjaźń z demokratycznymi Niemcami, przyjaźń ze wszystkimi ludźmi postępu na całym świecie.

Pokój ludzkości nie jest łatwy do osiągnięcia i utrwalenia. Pokój jest trudny do osiągnięcia i utrwalenia.

Spójrzcie z jak straszliwych zniszczeń i wielowiekowego zacofania potrafiła się dźwignąć nasza ojczyzna i jak niełatwa była droga, którą naród nasz kroczył krok po kroku. A przecież nie zatrzymaliśmy się na tej drodze, ani nie cofnęliśmy się. Przeciwnie: szliśmy ciągle naprzód dalej.

Spójrzcie również na ogromny trud narodu niemieckiego, na to, czego naród niemiecki już dokonał i na to, czego musi dokonać w przyszłości. Spójrzcie na trudy narodów poddanych niewoli kapitału. Spójrzcie na cierpienia matek i dzieci koreańskich. Usłyszycie jak w narodzie greckim bije ciągle żywe serce zamordowanego Belojannisa. Usłyszycie głos Henryka Martina, którego zamknięto w więzieniu za to, że nie chciał strzelać do patriotów vietnamskich, usłyszycie wciąż żywy głos młodziutkiego Filipa Müllera, który zginął w Essen pod kulami niemieckich neohitlerowców. Usłyszycie głosy heroizmu, które rozbrzmiewając wszystkimi językami świata i jednym wspólnym językiem świadczą, że ludzkość nie zgadza się i nigdy się nie zgodzi, aby świat po raz drugi stał się faszystowską katownią.

I niech świadomość naszych osiągnięć dotychczasowych, niech świadomość prawdy, że mimo wszystkich trudności i ciężkich ofiar, świat jednak idzie naprzód zgodnie z potrzebami i pragnieniami mas pracujących, a nie według krwawych interesów faszyzmu, niech ta świadomość, krzepiąca i wzniosła świadomość naszej międzynarodowej siły, toruje nam drogę do osiągnięć dalszych. (burzliwe i długotrwałe oklaski).

Imponujący dorobek radzieckiej wsi

Uczestnicy wycieczki do ZSRR opowiadają o swych wrażeniach

W dniu 8 bm. do Wielunia przybyło ponad 200 chłopów z terenu powiatu, którzy przyjechali, żeby usłyszeć od naocznych świadków, uczestników wycieczki do ZSRR, o organizacji pracy w kołchozach, o osiągnięciach i życiu ludzi radzieckich.

Władysław Hendzel, z gromady Mokrsko, pow. wieluńskiego, Stanisław Zawieja z gromady Zapole, pow. sieradzkiego, i Teofil Piasecki z gromady Rokszyce, pow. piotrkowskiego, uczestnicy wycieczki do ZSRR, przekazali zebranym serdeczne, braterskie pozdrowienia od kołchoźników radzieckich.

Ob. Hendzel, jak również pozostali uczestnicy wycieczki, stwierdził, że z pobytu w Związku Radzieckim odniósł nieocenione korzyści: poznał prawdę, naocznie przekonał się o gigantycznych osiągnięciach pokojowej polityki i gospodarki Kraju Rad. Wszyscy wyrażali zachwyt, wywołany wspaniałością i urokiem Moskwy, bohaterskiej stolicy ZSRR. Oświadczyli również, że na każdym kroku w Związku Radzieckim chłopów polskich spotykały serdeczne, braterskie przyjęcia.

— Głęboko utkwiło mi w pamięci to wszystko, co widziałem w ZSRR — powiedział ob. Hendzel. — Widziałem planową, niemal całkowicie zmechanizowaną pracę. Zwiedziliśmy wiele kołchozów i MTS, ale najbardziej zadziwił nas rozwój kołchozu im. Lenina w obwodzie mikołajewskim, który był całkowicie zniszczony przez hitlerowców, a obecnie wspaniale się rozwija. Samej pszenicy kołchoźnicy zasiali tam 2 tys. ha. Olbrzymi obszar kołchozu uprawiają maszynowo. Ta wysoka forma gospodarki pozwala im osiągać dochód roczny w wysokości 5 milionów rubli. Kołchoz ten jest obecnie ładnie zagospodarowany i posiada 1.200 krów, 240 koni, 1.500 owiec, 4.500 kur i 600 świń. Kołchoz posiada również ładny park maszynowy, składający się z 30 traktorów, 6 kombajnów, 10 kosiarek oraz dużej ilości drobnych maszyn. Kołchoźnicy nie są pracą przemęczeni, a na odwrót, żyją radośnie i szczęśliwie. W kołchozie istnieje również żłobek, przedszkole, ambulatorium lekarskie, klub, kino, biblioteka oraz własna orkiestra. Wszystkich ludzi radzieckich cechuje przywiązanie do władzy radzieckiej, partii Lenina i Stalina, której zawdzięczają swoje zdobycze.

Ob. Stanisław Zawieja oświadczył: — Ludzie radzieccy w kołchozach żyją zamożnie, a my w porównaniu z nimi to jesteśmy niewolnikami swych działek.

Ob. Teofil Piasecki opowiedział zebranym o osiągnięciach kołchozu Truściec w dziedzinie hodowli bydła i świń oraz uprawy buraków cukrowych.

Opowiadania uczestników wycieczki do ZSRR wywołały żywe zainteresowanie zebranych, którzy pytali o różnego rodzaju szczegóły.

* * *

Ponad 150 chłopów powiatu łaskiego zebrało się w sali Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łasku, aby wysłuchać sprawozdań uczestników wycieczki do ZSRR, z ich pobytu w kołchozach, sowchozach i ośrodkach maszynowych. O życiu chłopów radzieckich w kołchozach opowiadali Stanisław Bobrowski z gromady Jesionna, gminy Gruszczyce, w pow. sieradzkim, oraz Edward Kowalski z Łęk Zaklasztornych, w pow. kutnowskim.



W woj. łódzkim odbywają się zjazdy chłopskie, na których uczestnicy wycieczki do ZSRR dzielą się swymi wrażeniami z pobytu w kołchozach radzieckich.
NA ZDJĘCIU: fragment sali obrad zjazdu w Łowiczu.

Z niezwykłym zainteresowaniem przysłuchiwali się chłopi opowieściom uczestników wycieczki o gospodarce kołchozów, o zbiorach i hodowli oraz o warunkach bytowych i kulturalnych kołchoźników.

— Jechałem do Związku Radzieckiego — rozpoczął opowiadanie Stanisław Bobrowski — z radością i zainteresowaniem, gdyż pragnąłem naocznie stwierdzić jak chłopi żyją w kołchozach.

— Kołchoźnicy żyją w dobrobycie. Wielu z nich oprowadziło nas po swoim obejściu. Pokazywali komory i spichrze. Mają w nich pod dostatkiem zboża, słoniny i innych artykułów żywnościowych.

Wszędzie, jak wynika ze słów Bobrowskiego, chłopi polscy byli serdecznie witani i gorąco przyjmowani, jak gdyby przyjechali do rodziny.

— Nie będę szczędził sił — oświadczył na zakończenie Bobrowski — aby prawda o kołchozach radzieckich dotarła do wszystkich chłopów w naszym powiecie. Będę się starał, aby chłopi naszej gromady poszli za przykładem kołchoźników radzieckich.

Następnie Ryszard Kowalski opowiadał o osiągnięciach kołchozu im. Frunzego, który w czasie wojny był całkowicie zniszczony, a obecnie ma 600 sztuk bydła, 350 owiec, 600 świń, 170 koni. Każdy z kołchoźników na swej działce przyzagrodowej hoduje krowę, jałówkę, świnie, owce i drób.

Na zakończenie tow. Kowalski przyrzekł, że dołoży wszelkich starań, aby przyczynić się do powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych w jego gminie.

Druga grupa chłopów z woj. łódzkiego wyjechała na wycieczkę do ZSRR

Wczoraj w godzinach rannych *wyjechała z Łodzi* 19-osobowa grupa chłopów województwa łódzkiego, która weźmie udział w ogólnokrajowej wycieczce chłopów polskich do ZSRR. Chłopi ci, podobnie jak uczestnicy poprzedniej wycieczki do ZSRR, którzy wrócili do Łodzi w dniu 7 bm., zwiedzą szereg fabryk, kołchozów i sowchozów ośrodków maszynowych (MTS-ów), gdzie będą mieli możność naocznie przekonać się o olbrzymich osiągnięciach wsi radzieckiej.

Wyjeżdżających do ZSRR chłopów mieszkańcy ich gromad zobowiązali do szczegółowego notowania spostrzeżeń odnośnie życia i gospodarki kołchozów, aby po powrocie mogli dokładnie odpowiedzieć na szereg pytań.

Każdy z uczestników *wycieczki zanotował sobie kilka* lub kilkanaście pytań, na które po powrocie musi odpowiedzieć swoim sąsiadom. Pytania te dotyczą przede wszystkim wysokości zbiorów z hektara, mleczności krów, żywienia inwentarza oraz prywatnego życia i stopy życiowej kołchoźników.

— Zapisuj wszystko jak najdokładniej — zwrócili się spółdzielcy i chłopi gospodarujący indywidualnie z Godzianowa do przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w tejże gromadzie, ob. Zbudniewka — abyś mógł nam szczegółowo opowiedzieć o życiu kołchoźników.

Takimi słowami żegnani byli przez swych sąsiadów prawie wszyscy uczestnicy wycieczki.

105 posiedzenie Sejmu RP

(Dokończenie ze str. 1)

Mamy znaczną ilość osób, które ze względu na swoje wykształcenie, jak i nabyte podczas długoletniej pracy doświadczenie, mogą być włączone do fachowych kadr felczerskich.

Projekt ustawy ma na celu umożliwienie właśnie tym osobom osiągnięcie stopnia felczera.

Projekt daje również możność uzyskania tytułu felczera w drodze awansu społecznego tym osobom, które mają ukończoną szkołę pielęgniarstwa lub 10-miesięczny kurs w wojskowej Służbie Zdrowia. Jednocześnie projekt ustawy przewiduje możność nadawania tytułu felczera tym studentom Akademii Medycznych, którzy z własnej winy nie złożyli w przepisanym terminie egzaminów. Ci studenci po nadaniu im stopnia felczera obowiązani będą odbyć 2-letnią pracę, a po odbyciu tej pracy będą mieli możliwość złożenia brakujących egzaminów i uzyskania stopnia lekarza.

Ustawa została przez sejm jednomyślnie uchwalona.

POS. STASIAK (ZSL) złożył sprawozdanie Komisji Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o dekrecie o obowiązkowych dostawach mleka.

Realizacja ustawy zwiększa dostawy do uspołecznionych punktów skupu, poprawia zaopatrzenie klasy robotniczej i inteligencji pracującej w miastach. Dekret rozkłada sprawiedliwie — w odpowiedniej proporcji obowiązki wobec państwa na wszystkie gospodarstwa rolne.

W głosowaniu Sejm dekret zatwierdził jednomyślnie.

POS. SZLĘZAK (SD) zreferował dekret o utworzeniu Centralnego Urzędu Gospodarki Materiałowej.

Utworzenie Centralnego Urzędu Gospodarki Materiałowej przyczyni się do właściwego wykorzystania wszelkich środków materiałowych, usprawni organizację zaopatrzenia i umocni socjalistyczne zasady kontroli wykorzystania materiałów.

Sejm dekret jednomyślnie zatwierdził.

Dekret o państwowej służbie geodezyjnej i kartograficznej referowany w imieniu Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu przez POS. KRYGIERA (PZPR) przewiduje m. in. zniesienie Głównego Urzędu Pomiarów Kraju i utworzenie Centralnego Urzędu Geodezji i Kartografii. Jednym z zadań, których realizację ma na celu dekret jest planowe wykorzystanie istniejących kadr w dziedzinie geodezji i kartografii. Dekret zatwierdzono jednomyślnie.

Sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o dekrecie o częściowej zmianie dekretu o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk złożył POS. KITA (ZSL). Dekret ten przekazuje GUKP kontrolę w zakresie dotychczas nieuregulowanym należycie, a mianowicie — kontrolę ogłoszeń, zawiadomień i plakatów oraz kontrolę zakładów wytwarzających stemple i pieczątki, jak również publikacje i ilustracje sposobem światłoczułym, aparatami do powielania itp. Również i ten dekret zatwierdzony został jednogłośnie.

W ostatnich trzech punktach porządku dziennego Sejm zatwierdził dekret o zniesieniu fundacji — referował POS. WENCLIK (SD), dekret o zmianie ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli — referował POS. MARZEC (PZPR) oraz dekret o utworzeniu urzędu ministra Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego — referował POS. POTAPCZUK (PZPR).

Na tym porządek dzienny posiedzenia Sejmu został wyczerpany.

O terminie następnego posiedzenia nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Nowe obławy policyjne we Francji

PARYŻ (PAP). W sobotę w Paryżu i w różnych innych miastach, w szczególności w Tulonie, zbrojne oddziały policji i tzw. „służby nadzoru terytorium" dokonały znów bezprawnego najścia w stylu faszystowskim na siedziby licznych organizacji demokratycznych oraz dokonały szeregu aresztowań.

W godzinach rannych policja wtargnęła do biur stołecznych Rady Obrońców Pokoju departamentu Sekwany, demokratycznej Agencji Prasowej UFI, Centrali Kolportażu Książki i Prasy „CDLP", redakcji tygodnika sportowego „Miroir-sprint", pisma „L'ecole et la Nation", drukarni prasy demokratycznej Sedic, Francuskiej Pomocy Ludowej oraz Francuskiej Unii Fotograficznej i niektórych innych organizacji, mieszczących się w tymże gmachu. W obławach tych wzięły udział setki uzbrojonych policjantów mundurowych i agentów w ubraniach cywilnych. Obstawiono przy tym kordonami przyległe ulice, a przechodniów legitymowano. W trakcie rewizji policja zachowała się z najwyższą brutalnością wobec osób, które zastała na miejscu. Charakterystyczne jest, że policjanci przyprowadzili ze sobą przygotowanych zawczasu „świadków", którzy podpisywali protokóły. Przy sposobności rewizji w lokalu Francuskiej Pomocy Ludowej policja dokonała również samowolnie najścia na biura komitetu obrony Henri Martin i komitetu obrony swobód czarnej Afryki.

Plan jest realny – plan trzeba wykonać

Źródłem sukcesów – systematyczna praca

Nasze sukcesy produkcyjne nie przyszły same i nie były łatwe do osiągnięcia. Są one wynikiem długotrwałej pracy całej załogi i kierownictwa nad podniesieniem stanu parku maszynowego i kwalifikacji zawodowych zarówno robotników, jak i majstrów. Szczególny wpływ na zwiększenie wydajności pracy miało wprowadzenie wielowarsztatowości. Dzięki temu udało nam się też, przede wszystkim w tkalni, pomyślnie rozwiązać kwestię niepełnego stanu zatrudnienia. O szybkim natomiast wzroście wydajności pracy zadecydowało zorganizowanie trójek tkackich i młodzieżowych brygad cnutkichowskich.

Nasz personel techniczny już dzisiaj w pełni zdaje sobie sprawę z tego, że wykonywanie i przekraczanie planów nie jest i nie może być dziełem przypadku, ale, że decyduje o tym świadoma, kolektywna praca całego aparatu technicznego i kierownictwa z załogą. I dlatego [illegible] tkacze i przędzi otoczeni zostali troskliwą opieką. Kładliśmy szczególny nacisk na ich szybkie doszkolenie. W wyniku tego, na przykład, wielu tkaczy przed terminem realizuje przypadające na nich zadania produkcyjne.

W tkalni posiadamy obecnie 37 trójek tkackich, z których najlepsze wyniki osiąga trójka Antoniny Szor, uzyskująca 143 procent wykonania bazy. Kierownictwo zakładów nie omyliło się, kładąc specjalny nacisk na stworzenie jak największej ilości trójek i obecnie przede wszystkim dzięki ich wydajnej pracy miesięczne i kwartalne plany produkcyjne, tak ilościowe, jak i jakościowe, realizowane są ze znaczną nadwyżką.

Walcząc o zwiększenie wielowarsztatowości i upowszechnienie zespołowych metod pracy, nie zapominaliśmy również o zatrudnionych dokształconych, którzy nie wykonywali swych baz. I na tym też odcinku, ze względu na systematyczność prowadzonego doszkalania, uzyskaliśmy bardzo dobre rezultaty. Na przykład tkaczka Dubecka, uzyskująca przed szkoleniem 95,3 proc. planu, podniosła wydajność swej pracy do 107,8 proc., Bardzińska z 90,7 proc. na 104,3 proc., Borowska z 93 proc. na 107 procent.

W wielu zakładach część kierownictwa twierdzi, że młodzież nie osiąga zaplanowanych wydajności, a przez to utrudnia pełną realizację zadań produkcyjnych. Ci, którzy tak mówią, nie mają racji, udowadniają jedynie, że nie pracują w sposób właściwy z młodzieżą, nie otaczają jej opieką, nie dbają o podniesienie poziomu jej kwalifikacji zawodowych. Nasza załoga w poważnej części rekrutuje się z młodych pracowników, a większość ich to właśnie inicjatorzy nowych, zespołowych metod – przodujący robotnicy i robotnice. Mają też swoje partie majsterskie. Spośród nich do najlepszych należy zespół majstra Pawelka, który na cześć Zlotu postanowił zwiększyć wykonanie planu o 0,5 proc.

Załoga ZPB im. Waltera przed terminem wykonała zadania I kwartału (przędzalnia w 102,2 proc., tkalnia w 104,6 proc.) i z nadwyżką zrealizuje również plan I półrocza. Gwarancją tego jest dalsze, systematyczne rozwijanie wielowarsztatowości, rozszerzenie zespołowych metod pracy i doszkalanie.

J. DURMAJ
dyr. nacz. ZPB im. Waltera

ŻYCIE PARTII

Do Łódzkiej Tkalni nie dotarła grudniowa uchwała KC

Tow. Gołębiakowa, dyrektor Łódzkiej Tkalni odczytała zebranym długą listę zespołów majsterskich, które nie wykonały planów produkcyjnych za ubiegły kwartał.

Na zebraniu wywiązała się żywa dyskusja. Majstrowie mówili – jeden przez drugiego – o przyczynach hamujących wykonanie planu. Wyszło na jaw wiele braków, wiele niedociągnięć.

* * *

Łódzka Tkalnia od początku bieżącego roku nie wykonuje planów produkcyjnych. Kiedy w styczniu załoga zaczęła produkować nowy asortyment t. zw. fulard nastąpił od razu ogromny spadek wydajności pracy.

Zarówno kierownictwo zakładu jak i kierownictwo organizacji partyjnej stanęły na stanowisku, że „dopóki będziemy produkować fulard — planu nie wykonamy". — Nastrój ten udzielił się oczywiście całej załodze. Taki stan trwał w ciągu prawie pięciu miesięcy. Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego, nie przeanalizowawszy istotnych przyczyn niewykonania planu, polecił niedawno zaniechać produkcji fulardu.

W ciągu tych miesięcy w Łódzkiej Tkalni pracowało na tymże asortymencie wielu tkaczy, szereg zespołów majsterskich, które stale, systematycznie wykonywały swe zadania. Majstrowie Strach, Zalewski, Rybicki, Pustelnik i wielu innych, nawet z nadwyżką wykonali plan za ubiegły kwartał. Tkaczkom Herasimowicz, Koprowskiej, Mikołajczyk i innym — zmiana asortymentu wcale nie przeszkodziła w wykonywaniu bazy z nadwyżką. Te liczne przykłady świadczą, że plan był zupełnie realny, że można go było z powodzeniem wykonać. Nasuwa się pytanie, co robiła organizacja partyjna, żeby przekonać o tym załogę, czy upowszechniano w zakładzie doświadczenia tych tkaczy i tych zespołów, które plan wykonywały?

* * *

Organizacja partyjna Łódzkiej Tkalni była i jest do dziś zupełnie oderwana od spraw produkcyjnych W organizacji tej jest zaledwie... pięciu tkaczy — członków partii. Egzekutywa ma więc bardzo słabe możliwości oddziaływania na załogę. A fakt, że 50 proc. majstrów należy do partii, nie został zupełnie wykorzystany przez egzekutywę ani dla zmobilizowania załogi do walki o plan, ani dla wzrostu organizacji. Wysiłki celem podniesienia wydajności dokonywane były tutaj tylko metodami administracyjnymi.

Praktyka uczy, że bez pracy politycznej nie można osiągnąć sukcesów gospodarczych. W Łódzkiej Tkalni tej pracy politycznej — rozmów z ludźmi, wychowywania ich, przekonywania, uczenia ich lepszej pracy na przykładach przodowników — zupełnie nie było. 50 proc. członków partii stanowią tutaj pracownicy umysłowi. Organizacja o tak niewłaściwym składzie oczywiście nie mogła spełnić swej roli.

Komitet Dzielnicowy Śródmieście - Lewa zupełnie na to nie zwrócił uwagi. Nie można powiedzieć, żeby KD w ogóle nie interesował się Łódzką Tkalnią. Od stycznia przebywają stale w zakładzie instruktorzy — tow. tow. Remplewska, Borowski i inni, analizując przyczyny niewykonania planu. Ale praca tych instruktorów nasuwa wiele i to poważnych wątpliwości.

* * *

— Instruktorzy KD przebywają w naszym zakładzie już od stycznia — stwierdza tow. Arent, sekretarz podstawowej organizacji. Jak się to stało i czym to wytłumaczyć, że instruktorzy nie zwrócili uwagi, iż w Łódzkiej Tkalni w ogóle nie omówiono uchwały KC o wzroście i składzie partii? Realizacja tej uchwały powinna stanowić pierwsze i najważniejsze zadanie organizacji partyjnej o tak niewłaściwym składzie, organizacji, która zupełnie nie pracuje z bezpartyjnymi, nie wzrasta liczbowo. Tow. Arent wprawdzie wie, że uchwała KC powinna być omówiona na posiedzeniu egzekutywy i doprowadzona do wszystkich ogniw partyjnych, ale nie wie jak się do tego zabrać. Funkcję sekretarza pełni od niedawna. Uważa, że to wystarczy, gdy „tymczasem"... sam pracuje nad wzrostem partii, a więc sam rozmawia z tkaczami i zadowolony jest, że ma już... dwóch kandydatów.

Instruktorzy KD w ciągu tych szeregu miesięcy nie pomogli w niczym egzekutywie, nie wskazali na jej błędy, nie kontrolowali wykonania uchwał instancji partyjnych. Komitet Dzielnicowy nie skontrolował do tej pory wyników pracy instruktorów, nie zanalizował przyczyn tak długiego niewykonywania planów przez Łódzką Tkalnię, nie zainteresował się nawet, czy i jak organizacja partyjna tych zakładów realizuje grudniową uchwałę KC. Fakty te świadczą o poważnych brakach w pracy KD Śródmieście - Lewa.

* * *

Sytuacja w Łódzkiej Tkalni wymaga natychmiastowej interwencji i pomocy KD dla organizacji partyjnej w Łódzkiej Tkalni. Przede wszystkim organizacja powinna opracować długofalowy plan prawidłowego wzrostu swych szeregów o najlepszych robotników. W tym celu trzeba rozpocząć systematyczną pracę z majstrami — członkami partii, którzy poprzez rozmowy z tkaczami, wychowywanie ich przyczynić się winni do wzrostu organizacji. Trzeba zmobilizować agitatorów, którzy dotychczas nie wykazują się żadną pracą. Trzeba, aby organizacja partyjna nie dublowała dyrekcji, ale stosowała metody politycznego uświadamiania, przekonywania, wychowywania załogi, aby zdała sobie sprawę ze swej odpowiedzialności za wykonanie planu przez zakład.

Komitet Dzielnicowy Śródmieście - Lewa powinien pouczyć swych instruktorów, że ich zadaniem jest pomóc organizacji partyjnej w usunięciu błędów i braków, pomóc jej w pracy organizacyjnej i politycznej. Najwyższy czas, żeby KD zajął się naprawdę organizacją partyjną w Łódzkiej Tkalni i zaczął kontrolować pracę swych instruktorów.

E. SKOWERSKA

Na cześć Zlotu



Trójka przędzalnicza z WZPB im. 1 Maja, w składzie: Franciszka Trojner, Leokadia Nadłonek oraz Józefa Gołchowska — na cześć Zlotu zobowiązała się podwyższyć wykonanie swych norm. W kwietniu trójka ta wykonała tylko 100 proc. planu, a w maju, dzięki realizacji zobowiązań — 104 proc.

O gospodarski stosunek do wspólnej własności

— Nie moje, niech ginie. Nie warto oszczędzać, kapitalista i tak nie zbiednieje — z zaciętością mawiał o „pańskiej" własności niejeden robotnik w okresie międzywojennym. Bo i jak mogło być inaczej? W jaki sposób mogła ta pańska, kapitalistyczna własność, własność przywłaszczona drogą krzywdy i wyzysku, stać się bliską dla krzywdzonych i wyzyskiwanych? Dla nich była ona tylko nienawistnym instrumentem wyzysku.

O „świętości" prywatnej własności fabryk i hut, ziemi i lasów mówiły burżuazyjne prawa. Na jej straży stały pałki policjantów i więzienia. Ale nic nie było w stanie wpoić przekonania o tej świętości w wyzyskiwanego robotnika czy chłopa.

Minęły lata ciężkiej walki z wyzyskiem. Masy, dawniej wyzyskiwane, przepędziły swych wywłaszczycieli i objęły rządy w kraju.

Górnik poczuł się gospodarzem kopalni, hutnik gospodarzy w swej hucie, ziemia i fabryki przeszły w ręce ludu. Powstała wspólna socjalistyczna własność państwowa, zarządzana przez jej prawowitego właściciela — polski lud pracujący.

Inny dziś jest nasz stosunek do fabryki, kopalni czy huty. Dziś coraz więcej ludzi wie, że własność państwowa — to ich własność. Im bogatsze jest państwo, tym bogatszy jest każdy z nas. Im rentowniejsza jest nasza fabryka, tym więcej państwo będzie mogło dać każdemu z nas, tym bardziej będzie rósł dobrobyt całego narodu. Nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę w codziennym życiu. Nie każdy pracownik potrafi dostatecznie silnie, w socjalistyczny sposób troszczyć się o mienie społeczne.

Zadanie wychowania ludzi w duchu nie tylko poszanowania ale i serdecznej troski o dobro państwowe i społeczne należy w pierwszym rzędzie do partii. A zadanie nie jest łatwe.

* * *

Żadna najdrobniejsza kradzież czy marnotrawstwo nie są drobiazgiem. Pomnożone przez wiele podobnych kradzieży czy marnotrawstw urosną do pokaźnych rozmiarów. A taka załoga, która nie potrafi sobie dać z tym rady, nie potrafi na pewno ustrzec mienia fabryki przed poważniejszym szkodnictwem, przed sabotażem, zamyślanym przez wroga. Jej tolerancja wobec nadużyć i niedbalstw ułatwia mu ogromnie zbrodniczą działalność.

Kradzieże, szkodnictwo, marnotrawstwo, brakoróbstwo — toż to przecież jego ulubione metody walki. Im większe są nasze sukcesy i osiągnięcia, tym większa staje się nienawiść i wściekłość wroga, tym bardziej złoszczą go szybkościowe wytopy w hucie, raduje natomiast każdy metr wybrakowanej tkaniny, każde zahamowanie produkcji z powodu braku czy marnotrawstwa surowców. Wszędzie dogodną sytuację dla jego podłych zamierzeń stanowi niewłaściwy stosunek do własności ogólnonarodowej.

Toteż praca nad wychowaniem mas w duchu odpowiedzialności i troski o mienie państwowe jest jednym z podstawowych zadań organizacji partyjnej. Różne mogą być formy pracy w tej dziedzinie. Np. w Żychlińskich Zakładach im. W. Piecka agitatorzy partyjni przeprowadzili specjalne pogadanki o powstaniu naszej socjalistycznej własności. Mówili ludziom o krwi przelanej dla wyzwolenia ojczyzny spod jarzma obcego i rodzimego kapitału, o robotniczych załogach, które z bronią w ręku chroniły mienia fabryki przed cofającym się okupantem, o ofiarności z jaką odbudowywały fabryki, remontowały wypalone często i zasypane gruzem maszyny. Przypominali o rewolucyjnych aktach młodej władzy ludowej, oddających po raz pierwszy w historii w ręce ludu polskiego środki produkcji, o strzałach zza węgła skrytobójczo mierzonych do pierwszych organizatorów produkcji społecznej.

Własność społeczna, wywalczona takim nakładem trudu i ofiar, musi być teraz otaczana największym i najserdeczniejszym staraniem. Przecież to własność nas wszystkich, nasza ogólna.

Praktyka wykazuje, że gospodarskie, troskliwe traktowanie własności socjalistycznej cechuje ludzi w tych wszystkich zakładach pracy, gdzie na porządku dziennym egzekutywy organizacji partyjnej, obok walki o plan, staje walka ze szkodnictwem i marnotrawstwem, sprawa dbałości o własność społeczną. Tam, gdzie te zadania rozumie agitator i organizator grupy partyjnej. Tam wreszcie, gdzie szkolenie partyjne nie omija tak ważnego tematu, jakim jest zagadnienie własności socjalistycznej. Wszędzie tam, gdzie organizacja partyjna potrafiła wytłumaczyć ludziom prawdziwy sens własności socjalistycznej, robotnicy nie przejdą już spokojnie wobec niszczenia mienia swojej fabryki lub drobnej kradzieży. Zainteresują ich również nie wykorzystane odpadki i przedwcześnie skazane „na szmelc" maszyny. Nie będą tolerować szkodników dobra publicznego, trwonicieli państwowego grosza. W zrozumieniu sensu własności socjalistycznej pomogła im partia.

Dziś już wiedzą, że zaoszczędzone przez nich pieniądze, dobro, któremu ich troska nie pozwoliła się zmarnować, mienie, które ustrzegli przed złodziejaszkami lub sabotażystami, pomnożą majątek narodowy, który państwo ludowe zużytkuje dla umocnienia siły kraju, dla dalszego rozwoju.

Zabezpieczone przed gniciem drzewo, zaoszczędzona garść gwoździ, troskliwa dbałość o maszynę, gospodarskim systemem wyremontowany żłobek — oto codzienne przejawy socjalistycznej troski o naszą wspólną socjalistyczną własność. Mnożyć je, upowszechniać, umasawiać — oto zadanie każdej organizacji partyjnej. Dobrym przykładem własnych członków i systematyczną pracą wychowawczo - agitacyjną partia musi uczyć czujności wobec złodziei i szkodników, kształtować w masach gospodarski stosunek do mienia naszej, rządzonej przez lud pracujący, ojczyzny.

B. DROŻDŻ

W świetlicy Zakładów im. Strzelczyka



Pracownicy Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi wolny po pracy czas spędzają na miłej i pożytecznej rozrywce.

Laureaci Stalinowskich Nagród w radzieckim przemyśle lekkim

Za osiągnięcia w zakresie wynalazczości oraz za udoskonalenie metod pracy produkcyjnej w r. 1951, przyznane zostały Stalinowskie Nagrody nowej grupie pracowników lekkiego przemysłu.

Stalinowską Nagrodę trzeciego stopnia przyznano inicjatorom socjalistycznego współzawodnictwa o obniżkę kosztów własnych produkcji przy każdej czynności: Lewczenko, Muchanowowi, Zawadzkiej i Fiedosiejewej.



M. I. Lewczenko G. W. Muchanow P. P. Zawadzka M. W. Kozłow I. J. Duta

Wybitni stachanowcy z moskiewskiej fabryki obuwia, „Buriewiestnik" — krojczyni Maria Iwanowna Lewczenko, obciągacz Grzegorz Wasiliewicz Muchanow i najlepsza tkaczka Krasnoznamieńskiej Fabryki Technicznych Tkanin — Anna Grigoriewna Fiedosiejewa — wystąpili z nowym cennym wnioskiem: rozwinąć socjalistyczne współzawodnictwo o obniżenie kosztów własnych produkcji przy każdej czynności. Towarzysze Lewczenko i Muchanow postawili przed sobą następujący cel — nie tylko utrzymać wszystko, co było zaoszczędzone w poprzednich oddziałach i warsztatach, ale wzmóc oszczędność przy końcowych operacjach.

Z inicjatywy tow. tow. Lewczenko, Muchanowa i Zawadzkiej do socjalistycznego współzawodnictwa o obniżkę kosztów własnych produkcji przy każdej operacji przystąpiło około pół miliona robotników lekkiego przemysłu.

Nagrodą Stalinowską trzeciego stopnia zostali odznaczeni również wybitni nowatorzy za działalność w zakresie zmechanizowania pochłaniających wiele wysiłku procesów pracy, opracowania i zastosowania urządzeń małej mechanizacji w przemyśle krawieckim, przeprowadzonych przez Smirnowa, Czwanowa i M. Fomiczewa.

Konstruktor - mechanik Moskiewskiej Fabryki Krawieckiej Nr 2 „Bolszewiczka", N. T. Smirnow, wynalazł i udoskonalił maszynę do przyszywania guzików z uszkami, urządzenia do przyszywania haczyków i pętli, maszynę do przyszywania zakładek na pętle, aparat do odpruwania, zwilgotniacz tkanin, maszynę do prasowania, maszynę spinającą i zawijającą pętle oraz inne urządzenia. Efektywność zastosowania maszyny do przyszywania guzików wyraża się oszczędnością ponad 500 tys. rb. rocznie, maszyna do przyszywania zakładek na pętle umożliwia 3-krotne zwiększenie wydajności pracy, aparat do odpruwania i maszyna do prasowania podnoszą jakość obróbki i zwiększają wydajność pracy o 40 proc.

Inżynier instalacyjny fabryki nr. 3 „Czerwona Obrona", W. I. Czwanow, skonstruował automat do odprasowywania podramienników przy krawieckich wytworach, urządzenie przy maszynie do szycia dla automatycznego obcinania nici, zrekonstruował maszynę do szycia, zastosowując ją do jednoczesnego stebnowania i obcinania szwów, przekładki z waty, udoskonalił 12-igielną maszynę do szycia, opracował i zastosował szereg urządzeń małej mechanizacji.

Zastosowanie wniosków tow. Czwanowa przynosi wyłącznie w fabryce Nr. 3 około 200 tys. rb oszczędności rocznie.

Naczelnik mechanizacji pracowni i starszy mechanik fabryki nr. 16 „Czerwona krawcowa", N. N. Fomiczew, opracował i zastosował aparat do automatycznego obcinania nici podczas przyszywania haczyków i pętli na guzikarskich i spinających maszynach, skontruował uniwersalną maszynę do szycia dla wykańczania detalów, przygotował urządzenia dla nawijania pętli, sporządzania pasów i krawatów, opracował i zastosował szereg łączników dźwigniowych przy maszynach do szycia.

Wprowadzenie aparatu do automatycznego obcinania nici przyniosło fabryce Nr. 16 28 tys. rb. oszczędności rocznie, zastosowanie guzikarskiej maszyny do przyszywania haczyków i pętli — 16 tys. rubli.

W ciągu 1949 — 1951 r. wytwórczość krawiecka uzyskała następujące nowe maszyny i urządzenia małej mechanizacji: 162 typy maszyn do prasowania, 119 typów maszyn do sporządzania pętelek, 219 specjalnych maszyn do wiązania, 50 maszyn do przyszywania guzików z uszkami, 50 automatów do przyszywania podramienników i inne urządzenia.

Za wynalezienie, przyswojenie i zastosowanie nowego sprzętu mechanizującego procesy wytwórcze w lekkim przemyśle przyznana została Stalinowska Premia trzeciej klasy przodującemu konstruktorowi biura projekcyjno - konstruktorskiego — M. W. Kozłowowi oraz inżynierowi - konstruktorowi I. J. Dule. Opracowali oni i zastosowali w pilśniowo - filcowym przemyśle nowoczesne maszyny i mechanizmy. Agregat pomysłu tow. tow. Kozłowa i Duły mechanizuje proces mieszania oddzielnych składników surowca w przemyśle pilśniowo - filcowym i wełnianym.

Naładowująca maszyna z mechanicznym kopytem mechanizuje proces nasadzania pilśniowego bucika na kopyto.

W obecnej chwili 10 agregatów mechanicznego mieszania pracuje w 8 przedsiębiorstwach pilśniowo - filcowego i sukienniczego przemysłu. W pilśniowo - filcowym przemyśle zastosowano 50 maszyn nasadzających i 50 tys. mechanicznych kopyt.

Wprowadzenie agregatu mechanicznego mieszania zmniejsza zapotrzebowanie roboczej siły o 70 proc., a wprowadzenie maszyn nasadzających o 80 proc.

Przyznanie Stalinowskich Nagród za wynalazczość i nowatorstwo w 1951 r., jest nowym świadectwem nieprzerwanego rozkwitu radzieckiej nauki i techniki.

Nowa grupa laureatów Premii Stalinowskiej — pracowników lekkiego przemysłu — wniosła wielki wkład w dzieło udoskonalenia metod pracy, techniki i technologii wytwórczości, podnoszenia jakości produkcji i obniżki jej kosztów własnych.

Wysokie państwowe nagrody, którymi odznaczono wspaniałych nowatorów wytwórczości, stają się dla całego kolektywu pracowników lekkiego przemysłu natchnieniem do nowych heroicznych osiągnięć.

(„Legkaja Promiszlennost" Nr 5/1952)

Chłopi województwa łódzkiego na sianokosach w Szczecińskim

Na uliczkach niewielkiej osady, oddalonej o 8 km od miasteczka Gryfina, panuje na pozór cisza. Przyjezdny pomyśli zapewne, że w Daleszowie „nic się nie dzieje" — ulice świecą niemal pustkami. Ale bardzo omyliłby się ten, kto by tak sądził. Właściwą odpowiedź usłyszymy w gabinecie przewodniczącego Prezydium Gminnej Rady Narodowej, tow. Wilhelma Pawłowskiego.

Przewodniczący rozmawia właśnie telefonicznie z Wydziałem Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Gryfinie. Dowiadujemy się, że w drodze do Daleszowa jest inspektor rolny dla sprawy sianokosów Prezydium Woj. RN w Szczecinie — tow. Dalkiewicz i pełnomocnik woj. łódzkiego — tow. Pawlak. Obaj nie zza biurka, ale bezpośrednio w terenie kierują pracami.

— Tegoroczny pokos traw — oświadcza tow. Pawłowski — przebiega u nas, jak i w całym powiecie oraz na terenie województwa szczecińskiego — nadzwyczaj sprawnie. W naszych okolicach pracuje około 50 kosiarek. Oprócz miejscowych chłopów-spółdzielców, gdyż prawie cała gmina Daleszów jest uspółdzielczona, przybyły również ekipy z innych powiatów naszego województwa, a nawet spoza jego granic.

Kończą już koszenie łąk indywidualnie gospodarujący chłopi z powiatu brzezińskiego. Przyjechali tu z własnym sprzętem, więc robota pali im się w rękach. Ekipy z woj. łódzkiego, tj. z Sieradza i z Brzezin są doskonale wyposażone w kosiarki i grabiarki. Przywiozły nawet z sobą własne konie i wozy, aby szybciej dokonać sprzętu siana.

Pogoda sprzyja, więc prace idą sprawnie. Wszyscy przybyli zostali otoczeni jak najtroskliwszą opieką. — Jesteśmy pewni, że pomyślne wyniki sianokosów w dużym stopniu przyczynią się do pokonania trudności w zakresie bazy paszowej dla bydła.

Niezmierzone łąki dokoła Daleszowa wabią swym pięknem. Gdzieniegdzie widnieją małe strumyczki — to dopływy Odry. W oddali lśnią swymi wodami w słońcu kanały melioracyjne. Okolica jest gęsto przeplatana kępami drzew i krzewów. Już z daleka dochodzi nas brzęk ostrzonych kos. Nie wszyscy tu jeszcze posługują się kosiarkami, choć jest ich w powiecie pod dostatkiem.

Jak okiem sięgnąć, wszędzie widać sylwetki kosiarzy. — Praca wre. Za kilka dni setki ton sprasowanego siana załadowane zostaną na wagony i pojadą w kierunku Brzezin, Sieradza...

Małorolny chłop, ob. Jan Persanowski z kolonii Rokiciny, pow. brzezińskiego, przybył tu pierwszy. Jest zadowolony z przyjazdu do tych obfitujących w łąki okolic. Skosił blisko 2 ha i zapowiada, że jeszcze w tym roku powróci do Daleszowa na drugi pokos. Dalej spotykamy grupę 24 kosiarzy z gromad: Rokiciny, Popielawy, z kolonii Łaznów, również pow. brzezińskiego. Są to indywidualnie gospodarujący chłopi, którzy zawarli między sobą umowę i kolektywnie zbierają siano, aby później przeprowadzić sprawiedliwy podział plonów.

— Dużo już skosiliście?

— Rżniemy i rżniemy, nie możemy przecież dopuścić, aby z przeznaczonego nam areału łąk pozostał choć kawałek łąki nieskoszonej. Otaczają nas tu troskliwą opieką, więc jesteśmy w stanie pracować wydajnie. Specjalny instruktor Prezydium PRN w Gryfinie, ob. Mieczysław Czeleko, poświęca nam bardzo wiele czasu, pomagając przezwyciężać nieliczne zresztą trudności. Skosiliśmy już bardzo dużo, tak że wszystkiego siana nawet stąd nie zabierzemy, lecz nadmiar sprzedamy miejscowej Centrali Pasz.

Wdzięczni jesteśmy, że Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tak idzie nam na rękę i za 1 ha skoszonej przez nas łąki pobiera minimalną opłatę w postaci 12 zł.

Antoni Trela, Jan Pakuła, Antoni Krzyk, Ignacy Klepacz, Marian Adamus z pow. brzezińskiego mieli już w ub. roku zamiar przybyć tu na sianokosy, ale pod wpływem kułackich plotek nie zdecydowali się na wyjazd. Lecz w tym roku wahania swe przełamali, gdyż w rozmowach z chłopami, którzy byli tu w ubiegłym roku na sianokosach, przekonali się, że warunki wyjazdu, zbiór siana i przewóz są bardzo korzystne. Więc obecnie sami, bez żadnej agitacji, zgłosili się chętnie na wyjazd. Twierdzą, że plony będą obfite i nie pójdzie na marne ich trud.

Na sąsiedniej łące pracują chłopi z pow. sieradzkiego. Stanowią oni według opinii obserwatorów, najlepiej zorganizowaną ekipę. Posiadają własne kosiarki i konie. W pierwszym dniu skosili około 10 ha łąk.

Jest późne popołudnie. Wszystkimi drogami ciągną jeszcze na łąki wozy, suną traktory z przyczepami, idą chłopi z kosami na ramieniu. Nikt tutaj nie liczy godzin pracy. Każdy chce zebrać jak najwięcej siana z korzyścią dla siebie i dla dobra gospodarki Polski Ludowej.

M. MARCINIAK

Znaczenie mechanizacji w walce o zwiększenie produkcji rolnej

Plan na rok 1952 przewiduje wzrost produkcji płodów rolnych o 8,1 proc.

W jaki sposób zdołamy wykonać to zadanie?

Jednym z podstawowych warunków zwiększenia produkcji rolnej jest mechanizacja robót polnych. Stosowanie na coraz szerszą skalę maszyn w rolnictwie jest tym konieczniejsze, że co rok tysiące chłopów przechodzi do pracy w przemyśle.

Poważną rolę odgrywają maszyny w akcji żniwnej. Zbiór zbóż, jeżeli ma być przeprowadzony bez większych strat na skutek ewentualnej niepogody lub samoobsypywania się ziarna, powinien być wykonany w możliwie jak najkrótszym czasie. W tym wypadku snopowiązałka, zastępująca 25 robotników dziennie, lub kombajn zbożowy, zastępujący pracę 70—80 ludzi, są nieodzowne dla zabezpieczenia terminowego i należytego sprzętu zbóż. Bez zastosowania tych maszyn wiele tysięcy ton ziarna byłoby stracone.

Poza tym, mechanizacja przyczynia się do zwiększenia produkcji. Dzięki zastosowaniu pługów i kultywatorów ciągnikowych, można wykonać podstawową uprawę gleby.

Maszynowy siew zbóż, wykonywany rzędowymi siewnikami, nie tylko zaoszczędza na każdym obsiewanym hektarze, w porównaniu z ręcznym siewem, około 40—50 kg pszenicy lub żyta, lecz poza tym zwiększa plony przeciętnie o około 15 proc. Toteż rzędowe siewniki mogą być uważane za najbardziej użyteczne i opłacalne maszyny.

Zwiększenie plonów uzyskuje się przez międzyrzędową uprawę, mającą na celu zniszczenie chwastów, rosnących między uprawianymi roślinami. Ta uprawa dotyczy przede wszystkim buraków i ziemniaków. Rozwiązuje tę sprawę zastosowanie odpowiednich narzędzi do międzyrzędowej uprawy, których wydajność pracy jest bez porównania większa od pracy ludzkiej.

Dla uzyskania należytego plonu rolnik lub ogrodnik częstokroć musi zwalczać szkodniki lub choroby roślin. Wystarczy wspomnieć o stonce ziemniaczanej, wyrządzającej duże szkody w ziemniakach.

Tak więc znaczenie mechanizacji rolnictwa jest ogromne, w szczególności w socjalistycznych i uspołecznionych gospodarstwach rolnych. W tych bowiem tylko gospodarstwach narzędzia i maszyny rolnicze, stanowiące społeczne środki produkcji, mogą być i są najlepiej, najintensywniej i najracjonalniej wykorzystane. Dlatego też widzimy ogromny rozwój mechanizacji rolnictwa w Związku Radzieckim. Dlatego też i u nas, w Polsce, planuje się nie tylko zwiększenie produkcji dotychczas stosowanych narzędzi i maszyn rolniczych, lecz również rozpoczęcie produkcji szeregu nowych, nigdy u nas dotąd nie produkowanych, maszyn rolniczych.

Cz. K.

SPORT

Malinowska ma szanse na wyjazd do Helsinek — twierdzi jej trener Eugeniusz Majchrzak

Nowa rekordzistka Polski na 400 m stylem klasycznym, Emilia Malinowska, liczy zaledwie 16 lat. Uczęszcza do VII TPD i w bieżącym roku szkolnym skończy X klasę stopnia ogólnokształcącego.

Mimo że każdą wolną chwilę spędza na basenie, w nauce również czyni takie postępy, jak i w pływaniu.

Zaczęła pływać i trenować, gdy miała 12 lat — opowiada trener Majchrzak. — Pierwsze przebłyski talentu i możliwości pływackich ujawniła w 1950 roku na zawodach Kadry Narodowej w Bielsku, przed spotkaniem z Czechosłowacją, uzyskując dobry czas 3:16,2 na 200 m stylem klasycznym A.

W niedzielnych zawodach kontrolnych kadry pływackiej łódzkiego „Włókniarza", po drodze do rekordu na dystansie 400 m stylem klasycznym, wyrównała rekord Polski na 200 m należący do Proniewiczówny, uzyskując najlepszy po Proniewiczównie w Polsce czas na tym dystansie, a mianowicie 3:10,8.

Wynik ten świadczy, że rekord Proniewiczówny długo się nie utrzyma. Z uwagi na swe dobre warunki fizyczne i idealny styl pływania Malinowska ma pełne możliwości zbliżenia się do granicy trzech minut na tym dystansie. Próba pobicia nowego rekordu Polski ma nastąpić już w najbliższym okresie — jak zapewnia nas trener Majchrzak, którego Malinowska jest wychowanką.

Swym rekordowym wynikiem Malinowska wykonała zobowiązanie, które podjęła dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników w Warszawie.

— Jeżeli Malinowska uzyskałaby możność trenowania częściej na basenie MDK — oświadczył trener Majchrzak — miałaby moim zdaniem, szanse na wyjazd do Helsinek.

Uważamy, iż ŁKKF winien stworzyć Malinowskiej jak najdogodniejsze warunki treningu i nie wątpimy, że sprawą tą się zajmie.

ST. G.

Bilety na mecz z Węgrami

Na międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Węgry, który odbędzie się w Warszawie 15 bm., bilety wstępu rozprowadzone będą następująco:

dla członków kół sportowych przy zakładach pracy — przez Rady Główne zrzeszeń sportowych,

dla zakładów pracy, w których nie ma kół sportowych — na listy zbiorowe w dniach 10—11 bm. w PKO I, Rozbrat 26,

dla młodzieży szkolnej — na listy zbiorowe zakładów nauczania w dniach 9—11 bm. w PKO I, Rozbrat 26,

dla młodzieży akademickiej — przez ZG AZS.

Ceny biletów: trybuna dolna — 15 zł, trybuna górna — 10 zł, przed trybuną — 12 zł, miejsca stojące — 6 zł.

Dla młodzieży szkolnej — ulgowe stojące — 4 zł.

Piątek wygrywa turniej klasyfikacyjny

SZCZECIN. — Na kortach szczecińskiego „Ogniwa" zakończony został ogólnopolski turniej klasyfikacyjny tenisistów. W ostatnich dwóch dniach dobrą formę wykazał Piątek, który wygrał finałowe spotkanie z Licisem 6:3, 6:4.

Królak (CWKS) najszybszym szosowcem w Polsce

Mistrzostwo okręgu warszawskiego w kolarstwie szosowym zdobył Królak (CWKS), który na 100 km uzyskał najlepszy w Polsce czas — 2.33,20. Po obu eliminacjach miał on czas 5.28,50. Drugie miejsce zdobył Klabiński (Gwardia) — 2.36,35. Łączny czas 5.33,31. Na dalszych miejscach znaleźli się: Jarząbek (Gwardia), Łasak (Gwardia) i Kapiak (CWKS).

Z Biegów Narodowych

Koszykarz „Stali" łódzkiej, Kasiński, zwyciężył w niedzielę w Biegu Narodowym na dystansie 1.000 m (seniorów) w czasie 2:48,8 min.

Zacięta walka na wirażu



Szwendrowski (Nr 7) podczas porywającego biegu z Sucheckim (CWKS), w którym obaj ramię przy ramieniu walczyli o pierwszą pozycję przez całe okrążenie. Bieg wygrał Szwendrowski wywołując wielki entuzjazm na trybunach.

Helsinki...

O północy z dnia 7 na 8 bm. upłynął termin zgłoszeń do Olimpiady w Helsinkach. W terminie zgłosiła się rekordowa liczba 71 państw. Z ośmiu dalszych państw, zaproszonych na Igrzyska, sześć odmówiło udziału, inne nie podały na czas konkurencji, w których zamierzają brać udział.

* * *

Na skutek politycznych rozgrywek w łonie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, opanowanego przez przedstawicieli państw kapitalistycznych, odrzucono zgłoszenia Chin Ludowych, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Północnej Korei.

* * *

Liczba 71 państw, zgłoszonych do Helsinek, jest nienotowana w historii Igrzysk Olimpijskich. Dotychczas najliczniejszy udział w Olimpiadzie Letniej zanotowano w 1948 r. w Londynie — 59 państw.

* * *

Związek Radziecki, który w tym roku weźmie po raz pierwszy udział w Olimpiadzie, zgłosił swe uczestnictwo we wszystkich konkurencjach z wyjątkiem hokeja na trawie. Również we wszystkich konkurencjach olimpijskich startować będą reprezentanci Francji i USA.

Marian Promiński — 10 kilometrów

13.

— Tak, to by było wszystko — zakończył Wańdziurski. — Ale to mało... my tęsknimy... chcielibyśmy częściej.

— Nie pozwalają na więcej — wtrącił Mazurek — nie tak chętnie znowu widzą nas tutaj we Francji.

— Ja wiem, ale tu nie tylko o to... My się chcemy wami pochwalić... przed tutejszymi.

— Tak — przerwał koledze energicznie mały, sterany hutnik Olszyna, wypieki na jego twarzy pociemniały i szyja mu nabrzmiała. — Bo my tu zawsze na końcu, najgorsi, nigdy nam nie było zanadto świetnie, a teraz to już szkoda gadać.

— *Les etrangers*, obcy — podkreślił Kiziak z uśmiechem.

— Cu-dzo-ziemcy — wysylabizował z trudem. Urodzony był już we Francji. — N i e w y g o d n y...

— *Oui* — przygwoździł Wańdziurski podejmując zasadniczy ton delegacji. — Myśmy przyszli z prośbą, obywatelu, z małą, może głupią prośbą, ale to nam leży na sercu, nam wszystkim, zobaczycie nas sto czterdzieści chłopa na drugiej trybunie, piąty i szósty rząd, cząstka — ma się rozumieć — emigracji. — Plątał się.

Mazurkowi jeszcze trudno było dojść sedna sprawy, czuł się skrępowany i zawstydzony, ale wzruszenie wzbierało w jego piersi, w płucach pojemnych i sprawnych jak centryfuga. Nie na pokój hotelowy były nastawione, ale na bieżnię, żeby wiatr przemieniać w krew. Bliscy mu byli ci ludzie w granatowych tużurkach i zależało mu na tym, by jak najszybciej odczytać i spełnić ich życzenie.

— Krótko mówiąc — uciął Wańdziurski — chcielibyśmy usłyszeć mazurka Dąbrowskiego! A jeszcześmy nie usłyszeli. My im pokażemy!

A więc wyjaśniło się wszystko. Zawody były prowadzone systemem olimpijskim: dla zdobywcy pierwszego miejsca w każdej konkurencji grano hymn państwowy.

— Obywatelu, prosimy was, wygrajcie ten bieg na 10 kilometrów.

Śmieszne, wzruszające życzenie. Tak jakby to tylko od niego zależało. Ale uniesiony ich zapałem i bezinteresowną miłością, poczuł w sobie instynkt i wolę twardej walki. Wstał od stołu, przeszedł się kilka razy po pokoju i wciąż nie odpowiadając na ostatnie słowa Wańdziurskiego przystanął bezwiednie przed oknem. Nie widział jednak ani dachów, ani kopuł, ani wież metropolii, oczy miał mętne, uchwycił natomiast sens tego wysiłku, jaki go czekał: być zawodnikiem w barwach narodowych. Odwrócił się od okna, zdjął płaszcz poranny i wziął marynarkę z krzesła, bo i późno już było, i nie chciał żadnych obietnic składać w negliżu. Przystąpił do stołu, do czekających nań gości.

— Dobrze — powiedział — zrobię wszystko, co będę mógł, żeby wam nie sprawić zawodu. A teraz napijcie się ze mną czarnej kawy. Ja jedną małą filiżankę, wy — ile dusza zapragnie. Zrobicie mi tę przyjemność?

— Chętnie — odpowiedzieli — chętnie napijemy się czarnej kawy — i więcej nie było już mowy ani o mazurku Dąbrowskiego, ani o nostalgii.

d. c. n.

OKIEM korespondenta

Jeszcze są takie, które nie chcą się uczyć

W ZPB im. Kunickiego stale rosną nowe kadry wykwalifikowanych pracowników. Po odbyciu przeszkolenia metodą inż. Kowalewa, młode tkaczki wysoko przekraczają swe bazy produkcyjne. 20-letnia pracownica, Halina Mirowska, Mirosława Barszcz, Alicja Łagocka osiągają po 124 proc. bazy. Takich, jak one, jest wiele.

Mamy jednak pracownice, które uparły się i nie chcą przystąpić do szkolenia. Takim, jak Maria Łaska i Alicja Chojnacka, wykonującym od 70 do 90 proc. bazy, trzeba wytłumaczyć, jakie korzyści osiągną z pilnej nauki. Powinno się tym zająć koło ZMP.

F. DONDER
ZPB im. Kunickiego

Remont na opak

Roboty, wykonywane przez Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane na terenie DMR przy ul. Szczytowej 1a, przebiegają nadzwyczaj opieszale. Remont trwa już od listopada ub. roku, a do użytku oddano dopiero jeden blok. Kiedy będą wykończone pozostałe trzy — niewiadomo. Nic dziwnego, skoro robota idzie na opak: najpierw odbywa się malowanie sal i klatek schodowych, później zakładanie instalacji i niszczenie ścian uprzednio odświeżonych. Majster, mający dopilnować roboty nie wie nawet ilu ludzi pracuje danego dnia.

Młodzież, zamieszkująca w DMR, niecierpliwie oczekuje przyśpieszenia remontu.

E. JANKOWSKI
ZM im. Strzelczyka

Nie lekceważyć cennych odpadków

W magazynie naszym leży od trzech lat 215 kg ścinków skór, z których można by sporządzić wiele ładnych teczek, torebek itd. Kierownik magazynu sygnalizował o tym dyrekcji, lecz, jak dotąd, ścinków nie przekazano odpowiedniemu zakładowi.

J. DUKOWICZ
ZPB im. Sawickiej

Nagrody utknęły w biurku

We wrześniu ub roku odbyły się w naszym zakładzie t. zw wzorcowe remonty krosien. Za najlepsze i najszybsze wykonanie remontu krosna przyznano m. in. nagrodę jednej z brygad, naszych zakładów, która zajęła pierwsze miejsce w przemyśle bawełnianym w skali ogólnopolskiej. Mimo interwencji w wydziale głównego mechanika CZPB, do tej pory pracownicy brygady ob. ob. Jagielnik i Rządkowski nie otrzymali należnej im nagrody.

Najwyższy czas, aby sprawa ta została załatwiona.

H. BOROŚ
ZPB im. Dubois

Nie pozostaniemy w tyle

Na wezwanie Łódzkich Zakładów Przemysłu Sportowego do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu, podległego Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, załoga Łódzkiej Dmuchalni Szkła podjęła liczne zobowiązania produkcyjne. Wyróżniają się ob. ob. Kociołek, Serafinowska, Łukaszewski, Orczykowski, Suski, Hejt, którzy podnieśli wykonanie swych norm ze 135 proc. do 160 proc. Dobre wyniki uzyskują również Borucka, Gąsiorowa, Wątorowska, które postanowiły podnieść wykonanie baz ze 160 proc. do 180 proc. Dotychczasowe wyniki świadczą, że nasza załoga nie pozostanie w tyle za innymi zakładami.

F. WALERYCH
Łódzka Dmuchalnia Szkła

Należycie zorganizować pracę radiowęzła w MPK

Radiofonizacja zakładów — to dobra rzecz, lecz gorzej bywa, gdy nie umiemy należycie wykorzystać radiowęzła. Przez mikrofony I, II, III, IV i V zajezdni oraz biur przy ul. Piotrkowskiej 77 słychać stale tylko muzykę. Nie mówi się natomiast nic o planach produkcyjnych, o wynikach współzawodnictwa, o akcji socjalnej itd., ani nie podaje informacji ogólnokrajowych. Przyczyną tego jest brak zespołu, który by opracowywał programy. Nie ma też lokalnych komisji radiofonicznych, odpowiedzialnych za sprawne i terminowe nadawanie wiadomości, brak odpowiedniej obsługi technicznej aparatury oraz należycie urządzonych pomieszczeń na aparaty nadawcze i odbiorcze.

Mamy przecież wszelkie warunki ku temu, aby usunąć te niedomagania. Rada zakładowa winna zająć się tą sprawą.

W. GRZESIAK
Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne

Zaopatrywanie ludności w węgiel na zimę rozpocznie się z dniem 16 czerwca br.

Mimo, że mamy lato w całej pełni, już teraz czynione są energiczne przygotowania do zaopatrzenia ludności w węgiel na zimę. Wprowadzona w ubiegłym roku sprzedaż węgla za pośrednictwem Rejonowych Punktów Opałowych zdała egzamin i z tego udogodnienia skorzystało ponad 160.000 rodzin w Łodzi.

W bieżącym roku zaopatrywanie ludności w węgiel na rok opałowy 1952-53 przebiegać będzie na tych samych zasadach, z tą różnicą, że niezależnie od przydziału, każda rodzina będzie mogła dokupić w swym Dzielnicowym Punkcie Opałowym węgiel w wolnej sprzedaży w ilości po 25 kg jednorazowo.

Uległo zmianie rozmieszczenie punktów opałowych. W miejsce dawniejszych RPO utworzono Dzielnicowe Biura Opałowe, które rozmieszczone zostały proporcjonalnie na terenie całego miasta i one prowadzić będą dostawy do domów oraz sprzedaż detaliczną węgla mieszkańcom swego rejonu.

Już od 16 czerwca br. DBO przyjmować będą wpłaty na węgiel, a dostawy do domów rozpoczną się 25 bm.

Dla umożliwienia zarejestrowania się mieszkańcom w swych Dzielnicowych Biurach Opałowych, komitety blokowe w terminie do 12 czerwca br. otrzymają z DBO formularze zapotrzebowań na węgiel i wręczą je mieszkańcom swego terenu. Mieszkańcy, po wypełnieniu formularza, winni go jak najszybciej zwrócić komitetowi domowemu, który złoży formularze w DBO. Również komitety domowe winny poinformować ludność o adresach DBO na swym terenie.

Cena węgla zarówno z dostawą do domów, jak i w sprzedaży detalicznej nie ulega zmianie i tak np. za tonę węgla z dostawą do domu DBO pobierają 151 złotych, a w detalu 120 złotych.

W Łodzi znajduje się wiele mieszkań nie posiadających piwnic ani komórek. Ich mieszkańcy w ubiegłym roku mieli wiele kłopotów ze składowaniem węgla. Obecnie rodziny te mogą swój przydział węgla pobierać z DBO częściowo, w ilościach do 100 kg., płacąc za węgiel cenę detaliczną, tj. 12 zł. za 100 kg.

Nie zapomniano również o rodzinach zamieszkujących lokale z centralnym ogrzewaniem i posiadających zwykłe kuchnie do gotowania. Rodziny te otrzymają, niezależnie od przydziału koksu, od 300 do 500 kg. węgla na kuchnię.

W mieście naszym znajduje się znaczna ilość osób, otrzymujących deputaty węglowe ze swego miejsca pracy. W ub. roku otrzymywali oni również węgiel z punktów opałowych i w większości wypadków odsprzedawali go po paskarskich cenach. Aby temu zapobiec, obecnie osoby, które otrzymają deputaty wyższe lub równe ogólnym normom opałowym, węgla z DBO nie otrzymają, natomiast, gdy deputat jest niższy, różnicę otrzymają za pośrednictwem DBO.

W bieżącym roku normy opałowe ustalone dla naszego miasta są słuszniejsze niż w roku ubiegłym, gdyż uwzględniają zarówno ilość izb, jak i osób, które w nich zamieszkują.

Pierwsza tura zaopatrzenia w węgiel na zimę trwać będzie do 1 września br. W tym czasie wszyscy otrzymają połowę należnego im przydziału. Osoby samotne uprawnione są do nabycia swego przydziału jednorazowo.

Zaopatrzeniem mieszkańców w koks dla domów posiadających centralne ogrzewanie zajmować się będzie specjalne Dzielnicowe Biuro Opałowe — MHD 111, mieszczące się przy ulicy Przejazd 20. Zapotrzebowanie na koks należy składać na tych samych formularzach co i na węgiel.

BIE.

IV Tydzień Zdrowia



IV Tydzień Zdrowia zainaugurowała w Łodzi uroczysta akademia, która odbyła się w świetlicy ZPB im. Marchlewskiego.

NA ZDJĘCIU: przodownica sanitarna, Halina Zimna ze szkoły podstawowej 126, przeszkolona na kursie sanitarnym w ZPB im. Armii Ludowej, składa meldunek o wykonaniu podjętych zobowiązań.

Linia tramwajowa na Karolew częściowo zostanie oddana do użytku

Jesienią ubiegłego roku Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne przystąpiło do robót związanych z przedłużeniem linii tramwajowej na Karolew. W stosunkowo szybkim czasie podwyższono wiadukt kolejowy na ul. Karolewskiej i po zakończeniu robót ziemnych, przystąpiono do układania szyn wzdłuż tej ulicy.

Od tego czasu mieszkańcy Karolewa i Retkini z niecierpliwością oczekują chwili, gdy trasą tą pojedzie pierwszy tramwaj. W pracach ziemnych wydatną pomoc MPK okazali okoliczni mieszkańcy i robotnicy ZPDz. im. Głażewskiego. Przy robotach tych MPK natrafiało na liczne trudności techniczne, niemniej jednak wybudowano już odcinek nowej linii do ul. Krzemienieckiej. Roboty tutaj zostały już całkowicie zakończone, tak że już w początkach lipca tramwaj linii 19 dojeżdżać będzie do ul. Krzemienieckiej, do ZPDz. im. Głażewskiego.

Latem i jesienią br. kontynuowana będzie budowa dalszych odcinków linii tramwajowej, która połączy Karolew i Retkinię z miastem.

Blok 386 wyróżnia się w zbiórce odpadków użytkowych

Z inicjatywy Komitetu Blokowego nr. 386 lokatorzy domu przy ul. Ogrodowej 26 i 28 przeprowadzili w ubiegłym miesiącu zbiórkę odpadków użytkowych, przekazując do Centrali 400 kg szmat, 165 kg makulatury i 75 kg stłuczki. Uzyskane ze sprzedaży pieniądze w sumie zł. 403 przekazano na rzecz sierot po bojownikach o wolność i demokrację oraz na kolonie dla dzieci. Na szczególne wyróżnienie w pracy organizacyjnej przy zbiórce zasługują: ob. Majerowa, tow. Giska i tow. Pawłowski.

Blok nr. 386 wzywa do pójścia w jego ślady Komitet Blokowy nr. 372 oraz inne.

MALISZEWSKI
WZPB im. 1 Maja

Smaczne potrawy z dorsza

Konsumenci, stali bywalcy łódzkich restauracji, niejednokrotnie narzekają na niezbyt urozmaicony jadłospis, na niesmacznie przyrządzane zupy i drugie dania. Również kucharze łódzcy niechętnie przyrządzają potrawy z ryb, tłumacząc się, że... nie ma na nie amatorów.

Tymczasem wczoraj w barze „Śródmiejskim" przy ul. Piotrkowskiej 79 mogliśmy obejrzeć wystawę potraw z dorsza. Sałatki, paszteciki, leguminy, kiełbaski, galarety — ogółem 63 potrawy przyrządzone zostały wyłącznie z dorsza. W wystawie tej, połączonej z konkursem wzięli udział kucharze 32 łódzkich restauracji ŁZG. Jakość tych potraw, ich smak i wygląd, wskazują, że przy dobrej woli i pewnym wkładzie pracy, można urozmaicić jadłospis łódzkich restauracji.

Wystawa-konkurs potraw z dorsza czynna będzie jeszcze dzisiaj. Od jutra do 15 bm. w barze „Śródmiejskim" uruchomiona zostanie probiernia tych potraw. Specjalny pracownik ŁZG udzielać będzie na miejscu gospodyniom domowym rad, jak należy przyrządzać różnego rodzaju potrawy z dorsza.

Komedia kupiecka

Jesienią 1849 roku, po przeczytaniu komedii Aleksandra Ostrowskiego „Bankrut", cenzor carski Gedeonow wydał następującą opinię: „Bogaty moskiewski kupiec ogłasza podstępnie upadłość, przepisując cały swój majątek na imię subiekta, którego uważa za uczciwego człowieka i któremu oddaje swą córkę za żonę. Subiekt jednak okazuje się takim samym oszustem jak jego pryncypał: otrzymawszy pieniądze patrzy spokojnie jak wierzyciele trzymają pryncypała w więzieniu. Wszystkie osoby komedii: kupiec, jego córka, zausznik, subiekt i swatka, to zdeklarowane kanalie. Rozmowy plugawe, cała sztuka to obraza kupiectwa rosyjskiego".

Nie bez powodu została tu przytoczona opinia cenzora carskiego; przed wyciągnięciem jednak wniosków — jeszcze parę faktów.

Car Mikołaj I skierował sztukę Ostrowskiego do specjalnego komitetu cenzury, który przypisał autorowi „zniesławienie kupiectwa" oraz wysunął pod adresem autora zarzut, że tak odrażającym postaciom jak Bolszow, Podchaluzin (w tłumaczeniu — Podlizkin) i inni, nie przedstawił pozytywnych kupców. W rezultacie komedia nie została dopuszczona na scenę. Dopiero po dziesięciu latach i to w okaleczonej redakcji, cenzura wyraziła zgodę na druk utworu, a w 1861 r. „Bankrut" ujrzał w Petersburgu światło kinkietów.

Lew Tołstoj nazwał tę komedię — wspaniałą, zwracając jednocześnie uwagę na zawarty w niej potężny ładunek protestu przeciwko wilczej moralności nowej klasy społecznej.

Dobrolubow podziwiał siłę wyrazu, z jaką Ostrowski przedstawił obłudę i szalbierstwo, bezmyślność i niewolniczą chytrość, nikczemność i przemoc człowieka nad człowiekiem. Podłości, popełniane przez Bolszowa i jego zauszników, były nieuniknionym następstwem okoliczności, w których toczyło się ich życie. Komedia Ostrowskiego poruszała zagadnienia, charakterystyczne dla całej ówczesnej rzeczywistości rosyjskiej, dla początków rodzącej się burżuazji.

Jest rzeczą znamienną, że poglądy wielkich pisarzy rosyjskich zbiegają się w tym wyjątkowym wypadku z opinią cenzury carskiej w tym znaczeniu, że obie strony widzą siłę wyrazu, z jaką Ostrowski napiętnował zło. O ile jednak wielcy twórcy solidaryzowali się z Ostrowskim i potępiali bez zastrzeżeń obłudę i podłość rodzącej się klasy, o tyle cenzura carska usiłowała stanąć w obronie tejże klasy, której właśnie służyła i w imię której sprawowała władzę. Bez złośliwości można powiedzieć, że teatr przedwojenny szedł jak gdyby po linii życzeń cenzury carskiej starając się odjąć sztukom Ostrowskiego jadowite żądło jego satyry, demaskującej bez litości zło społeczne, tkwiące w zarodku nowej klasy, wypierającej feudalne pozostałości.

W przedstawieniu „Bankruta" w teatrze Wojska Polskiego zespół aktorski usiłował odgrodzić się od tych szkodliwych tradycji; nie udało mu się jednak tego dokonać całkowicie i bez reszty. Błąd polega prawdopodobnie na tym, że aktorzy niepotrzebnie starali się „uczłowieczyć" postacie komedii. Stało się to ze szkodą dla sztuki. Pasja demaskatorska, siła twórcza i sugestia wyrazu artystycznego dramaturga rosyjskiego są tak wielkie, że widz od początku do końca wierzy w prawdę życiową i artystyczną każdej postaci scenicznej. Schemat „czarnego charakteru", groźny dla pisarzy, nie przedstawia dla Ostrowskiego żadnego niebezpieczeństwa, dramaturg rosyjski bowiem wkłada w kreowane przez niego typy tyle pasji i prawdy życiowej, że każda jego postać żyje na scenie pełnym życiem.

Dlaczego niepotrzebnie, i wbrew intencjom autora, odtwórca Bolszowa wzbudzał w 4 akcie współczucie dla oszusta — bankruta, któremu zięć odmawia pomocy w uregulowaniu długów, w zaspokojeniu wierzycieli i zwolnieniu z więzienia. Bolszow nie jest w niczym lepszy od zięcia, Podlizkina. On to przecież był inicjatorem oszukańczej upadłości i on wpada w sidła, zastawione na innych: powinien więc w ramach ówczesnego prawa handlowego ponieść karę za swe oszustwa. Scenę rozmowy Bolszowa z Podlizkinem można było i należało wypełnić taką furią wściekłości i nienawiści bankruta przeciwko zięciowi, który go wywiódł w pole, że te negatywne uczucia Bolszowa ośmieszyłyby go i pogłębiły w widzach pogardę, na którą jedynie zasługuje.

W podobny sposób została „uczłowieczona" rola Zapojkina. Zamiast ośmieszyć tego pijaczynę i krętacza przez pełną komizmu interpretację bezsilnego gniewu na odtwarzającego rolę Zapojkina wpada w liryczny niemal ton, wzbudzając u widzów uczucie żalu z powodu dziurawych podeszew zapijaczonej kanalii.

Julski, dobrze ucharakteryzowany i przypominający zeszłowiecznego Rosjanina, w nadmiarze gestów i ekspresji gubił przez 3 akty postać perfidnego subiekta, dopiero w 4 akcie uwierzyliśmy w zimne draństwo Podlizkina.

Bardzo dobra natomiast była Zofia Ankwicz w roli Lipeczki. Ta jedna aktorka w zespole została wierna intencjom autora i wydobyła ze swej roli, bez niepotrzebnych „uczłowieczeń", całą wilczą moralność środowiska, którą zatracali inni.

Dobrze ucharakteryzowany na chłopca do posług był Szpunar, który też wykorzystał wszystkie możliwości aktorskie, jakie dawała mu nieduża rola.

Poza dobrą charakteryzacją Julskiego i Szpunara brakło na scenie tej swoistej, właściwej dla dziewiętnastowiecznej Rosji atmosfery bogatego, rosyjskiego domu kupieckiego.

WŁADYSŁAW RYMKIEWICZ

Szoferom-pijakom odebrano prawo jazdy

Większość wypadków ulicznych najczęściej spowodowana jest przez pijaństwo kierowców samochodowych i woźniców. Władze MO i kontrolerzy Wydziału Komunikacyjnego Prezydium RN przystąpili do energicznej akcji, mającej na celu zlikwidowanie pijaństwa wśród kierowców pojazdów mechanicznych i konnych.

Ostatnio na ulicach miasta przeprowadzono kilkadziesiąt lotnych kontroli. Zatrzymano 13 szoferów, którzy prowadzili samochody będąc w stanie nietrzeźwym. Wszystkim zatrzymanym odebrano prawa jazdy oraz wymierzono wysokie grzywny pieniężne.

KLUB KORESPONDENTÓW „Głosu Robotniczego"

Komunikat

W niedzielę, dnia 15 czerwca br., o godzinie 8.30 nastąpi wyjazd ekipy korespondentów do Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych.

Zgłoszenia przyjmuje dyżurujący członek zarządu Klubu Korespondentów we wtorek, dnia 10. VI. br. i w środę, dnia 11. VI. br.

Ilość miejsc ograniczona. Wyjazd nastąpi bez względu na pogodę.

Plan zajęć w bieżącym tygodniu

Wtorek, dnia 10 czerwca br., w godz. 17-19 — porady dla korespondentów.

Środa, dnia 11 czerwca br., w godz. 17—21.
1) Przegląd wydarzeń
2) Dyskusja
3) Pokaz filmowy.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA: dziś o godz. 16 w lokalu Dzielnicy, ul. Gdańska 75, odbędzie się narada II sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych oraz przewodniczących kół ZMP z terenu Dzielnicy.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-LEWA: dziś o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy, przy ul. Narutowicza 26, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

WYSTAWA PRAC CZŁONKÓW MDK.

Dziś w Młodzieżowym Domu Kultury, przy ul. Moniuszki 4a, otwarta zostanie wystawa pt. „Wystawa prac uczestników MDK". W czasie trwania wystawy, w godzinach popołudniowych organizowane będą występy zespołów artystycznych, pokazy wieczorów ciekawej nauki i techniki, wyświetlanie filmów oraz imprezy sportowe.

Wystawa czynna będzie do końca roku szkolnego, w godz. od 10 do 19.

ODCZYT O TWÓRCZOŚCI LEONARDO DA VINCI

Jutro, 11 bm., o godz. 18, w Państwowej Filharmonii w Łodzi odbędzie się uroczysty obchód 500 rocznicy urodzin Leonardo da Vinci. Odczyt o twórczości tego genialnego uczonego i artysty, wygłosi prof. Mieczysław Wallis. Po odczycie nastąpi część artystyczna, w wykonaniu skrzypka Hodora, pianisty Przyłęckiego i artystów Teatru Wojska Polskiego. Wstęp wolny.

ODCZYT PT. „ZDOBYCZE SŁUŻBY ZDROWIA POLSKI LUDOWEJ I ZWIĄZKU RADZIECKIEGO" W KMP I K

Jutro, 11 bm., o godz. 19, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Piotrkowska 86, dr J. Jaranowski wygłosi odczyt pt. „Zdobycze Służby Zdrowia Polski Ludowej i Związku Radzieckiego". Po referacie wyświetlony będzie film pt.: „Życie dla nauki". Wstęp wolny.

Odczyt ten organizuje PCK i KMP i K w związku z IV Tygodniem Zdrowia.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital przy ul. Curie-Skłodowskiej Nr 15.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Zemsta"
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Eugenia Grandet"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Burza"
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony Gil"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Niespokojne szczęście"
TEATR PINOKIO — godz. 17 — „Jest drożyna"
TEATR ARLEKIN — godz. 17 — „Dzielny gród"

BAJKA — „Śpiewak nieznany" godz. 18, 20
BAŁTYK — „Nędznicy" II seria, godz. 16.45, 18.45, 20.45
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy nr 27-52, PKF 24-52, „Igrzyska harcerskie", „Rozwój form zwierząt", „Pracujemy nad wodą" godz. 17, 18, 19. „Czarodziejski kryształ" — godz. 20. Program dla najmłodszych — „Pieśń prerii", „Gotowe — jedziemy", „Balon i miłość" — godz. 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Nicholaus Nickleby" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Radosne spotkanie" godz. 18, 20
POLONIA — „Kariera w Paryżu" godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Człowiek bez jutra" — godz. 18, 20
REKORD — „Skandal w Clochemerle" — godz. 18, 20
1 MAJA (dawniej Robotnik) — dla młodz. — „Cyrk" — godz. 18, 20
ROMA — „Mały partyzant" godz. 18, 20
SOJUSZ — „Śluby kawalerskie" godz. 19
STYLOWY — „Pani Dery" — godz. 18, 20.15
ŚWIT — nieczynne z powodu remontu
TATRY — „Dziewczyna o białych włosach" — godz. 15, 17.30, 20
WISŁA — „Strefa Zachodnia" — godz. 15.30, 18, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Nędznicy" II seria — godz. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Mury Malapagi" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — „Wielki koncert" — godz. 18, 20

RADIO

WTOREK, 10 CZERWCA 1952 R.

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13.30 Audycja szkolna. 14.15 Muzyka symfoniczna. 14.30 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 15.10 „Zagubieni synowie" — opow. z tomu pt. „Dzieci". 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Z twórczości Al. Borodina. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Koncert orkiestry ŁR PR. 17.35 „Praca zespołu leczniczo-sanitarnego przy ZPB im. J. Stalina". 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 „Wszechnica Radiowa" II. 18.50 Łódzki tygodnik dźwiękowy. 19.15 „W czwórkach pracuje się lepiej". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka rozrywkowa. 21.40 Koncert Chóru Rozgłośni Wrocławskiej. 22.00 „Robota przy jęczmieniu". 22.15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.20 Utwory w oprac. i wykon. duetu fortepianowego. 22.35 Gra orkiestra taneczna. 23.05 Włoska muzyka klawesynowa i fortepianowa. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14 sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami). Redaktor nacz. 216-16, sekretarz [illegible] partyjny 216-19, dział listów czytelników i interwencji 219-62, dział miejski i sportowy 266-62, dział ekonomiczny 216-11. Redakcja nocna 156-61. Dział ogłoszeń — Łódź Piotrkowska 104 a tel. 111 50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96. Druk RSW „Prasa", Żwirki 17. [illegible] Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze [illegible] Prenumeratę w kolporterze [illegible] przyjmuje PPK „Ruch". D-3-10630